Nr 38. Kraków, 16 Lutego — Czwartek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** przyjmuje się za opłatą ... księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 15 lutego.

Przegląd Polityczny.

W obecnych rozprawach nad budżetem w Izbie deputowanych Rady państwa opozycya nie zajmuje się krytyką samego budżetu, bo czuje dobrze, że ile w nim jeszcze jest złego, tyle właśnie jest pozostałością po poprzedniéj erze; broń użyta w tym kierunku mogłaby się więc łatwo obrócić przeciw niéj saméj. Chwyta się więc najrozmaitszych przedmiotów, aby z nich wysnuć jaką nić choćby tylko potwarzy przeciw ministerstwu, aby umotywować tem głosowanie swe przeciw przyjęciu budżetu, a zarzuty swe wytacza tak, aby na swą stronę, jeśliby można, przeciągnąć partyę secesyonistów prawicy. Główny przedmiot zaczepki, depozyt rządowy w Länderbanku, został jéj w sam czas przez nastąpioną spłatę zupełną usunięty, czepia się więc jeszcze mniemanego namówienia Serbii przez ministerstwo obecne do zawarcia kontraktu z p. Bontoux, bijatyk studentów czeskich z niemieckimi i wieści na wiatr rzuconéj, że rząd koléj zachodnią nabywa, aby ją w inne sprzedać ręce. Stronnicy rządowi mieli więc w pierwszych dwóch dniach zadanie zbijania tych pogłosek. Zadanie to spełniali dotąd Mattusz, Tonner i minister handlu, który tak wieściom o wdaniu się rządu austryackiego w sprawę kolei serbskich jak i przypisywanym gabinetowi zamiarom w sprawie kolei zachodniéj (Westbahn) stanowczo zaprzeczył.

Komisyi ustawodawstwa karnego przesłał minister Pražak deklaracyę postanowioną na radzie ministrów w sprawie wniesionéj przez Dra Jaques, Dr Grega i Wolskiego, aby znieść niektóre postanowienia ustawy prasowéj, a mianowicie tak zwane postępowanie przedmiotowe. Deklaracya ministra Pražaka opiewa, że rząd nie poczytuje obecnéj chwili za stosowną do tego, aby w sprawach prasowych ograniczyć działanie sądów zwyczajnych a rozszerzyć natomiast granice kompetencyi sądów przysięgłych. Na wniosek członka komisyi Wolskiego postanowiła komisya mimo tego polecić podkomisyi swojéj opracowanie ustawy w myśl wniosku Gregra i towarzy do dalszego konstytucyjnego traktowania jéj.

Czytamy w *Nordd. allg. Ztg*: „Londyńska *St James Gazette* zrobiła odkrycie, że ks. Bismark zamierza rozwiązać zagadkę egipską „w właściwy sobie sposób," a mianowicie aby rozwiązać stosunek chedywa do Sultana, chedyw ma zniknąć, a Egipt, niby jak Belgia, ma zostać państwem udzielnem pod opieką Europy, wreszcie jeden z książąt niemieckich mianowany będzie królem czy też księciem Egipskim. Nie dziwimy się temu, że podobne brednie są drukowane; papier jest cierpliwy, a dzienniki trzeba zapełnić. Jeden z nich wynalazł księcia niemieckiego dla Egiptu, drugi zatargi między Austryą a Rosyą, trzeci wcielenie Polski do Niemiec, itd. Trudno jednak wytłumaczyć, że zawsze znajdą się czytelnicy, których łatwowierność trzyma się na równi z kłamstwami niektórych gazet."

Komisya pruskiéj Izby deputowanych dla ustawy o dyskrecyonalnéj władzy ministerstwa odrzuciła 11 głosami przeciw 10 artykuł 1y projektu, na mocy którego artykuły 2, 3 i 4 ustawy z d. 14 czerwca 1880 wchodzą znowu w życie. Artykuły te tyczą się umocowania rządu do uwolnienia wikaryuszów kapitularnych od przysięgi i względnego zniesienia lub zaprowadzenia administracyi rządowéj majątku duchownego, a w miejsce art. 1go przyjęto wniosek Brüka z poprawką Grimma, że w razie uznania przez sąd dla spraw kościelnych nieudolności do piastowania urzędu duchownego następuje tylko utrata płacy i wykluczenie z urzędu, ale urząd ten nie uważa się za wakujący. Przyjęła również komisya ustęp 2gi artykułu o biskupach z poprawką Grimma, iż biskup ułaskawiony przez króla nie potrzebuje być ponownie uznany przez państwo. W ogóle większość składali w tych uchwałach członkowie centrum, konserwatyści i X. Stablewski, mniejszość zaś partya liberalna. Z tego wnoszą, że projekt rządowy zmodyfikowany nieco poprawkami przejdzie przez komisyę. Centrum zachowuje sobie ostatnią decyzyę na koniec, chociaż jego członkowie w komisyi nie doprowadzają projektu rządowego do upadku; gdy natomiast liberalni są mu wręcz przeciwni.

Cesarz Wilhelm przyjmował na uroczystem posłuchaniu onegdaj nowego posła francuskiego Courcel, który mu wręczył listy wierzytelne.

W Izbie wyższéj sejmu Badeńskiego, wniesiono następującą interpelacyę: „Czy wiadomo rządowi, że lud wiejski na małych i średnich gospodarstwach, jest przeciążony długami, i czy rząd gotów jest zarządzić dochodzenie, aby na jego wyniku opierając się rozważyć środki mogące zapobiedz następstwu przeciążenia długami włościan?"

Bawarska Izba deputowanych po długich rozprawach i poczyniwszy niejakie zmiany we wniosku Lutharda, zatwierdziła 81 głosami przeciw 60 uchwałę Izby wyższéj w kwestyi szkół mieszanych. Wiadomo, że idzie tu o rozdział szkół ludu na szkoły wyznaniowe.

Rada ministrów w Paryżu zgodziła się co do kwestyi, że należy wziąść pod obrady zmianę ustawy z r. 1849 tyczącej się wydalenia cudzoziemców. Z powodu wydalenia Ławrowa oznajmił był Freycinet deputowanemu Talandier, że ustawa o wydalaniu z r. 1849 niepozwala odmawiać wydalenia na żądanie jakiego państwa, jeśli uczyniono zadosyć żądaniu podobnemu innego państwa. Gdy na wezwanie Hiszpanii wydalony został Don Carlos z Francyi, Freycinet przyrzekł jednak wnieść w Izbie zmianę ustawy z r. 1849 w tym duchu, że wydalone mogą być tylko te osoby, które w własnym kraju były sądownie karane.

Rozprawy w Izbie niższéj włoskiéj nad reformą wyborczą weszły na punkt bardzo ważny, bo nie uwzględniony dotychczas w żadnym systemie reprezentacyjnym, to jest co do prawa mniejszości bycia reprezentowaną. Izba za zgodą ministrów uchwaliła też wniosek komisyi, stanowiący, że mniejszość może być reprezentowaną jedynie w tych okręgach wyborczych, które wybierają najmniéj pięciu deputowanych, i że najmniéj może być takich okręgów 33, a najwięcéj 38. Dotychczas na 135 okręgów, jest 33 wybierających pięciu deputowanych, reszta wybiera mniéj. W tych przeto okręgach każdy wyborca głosować będzie tylko na czterech deputowanych a zostawi piąte miejsce reprezentantowi mniejszości. Praktycznie będzie ta ustawa trudną do zastosowania.

Agence Havas potwierdza wiadomość podaną już przez Biuro Reutera, że wspólna nota anglofrancuska wyraża życzenia porozumienia się z resztą mocarstw europejskich w sprawie egipskiej na podstawie *status quo* i poszanowania dotychczasowych międzynarodowych zobowiązań.

Okrzykiem radości powitali Czesi uchwałę Izby panów w sprawie uniwersytetu praskiego. Klub czeski w Pradze i inne stowarzyszenia i korporacye wyraziły przedewszystkiem uczucie wdzięczności dla Monarchy, a następnie uznanie dla tych stronnictw w parlamencie, które przyczyniły się do przeprowadzenia równouprawnienia narodowego w prastarej *alma mater* praskiej.

Z tem żywszem uczuciem na okrzyk ten radości odpowiadamy braterskiemi życzeniami, że związki Polski z Czechami były o wiele więcej cywilizacyjne niż plemienne, że uniwersytet praski był od wieków siostrzycą Akademii Jagiellońskiej, że jak język czeski i polski z jednego wypłynął źródła, i z jednego źródła wypłynęła wiara — tak szły z Pragi do Krakowa i na odwrót to postępy wiedzy, to burzliwe prądy wyobrażeń religijnych, filozoficznych, a w ich następstwie wstrząśnienia i zapasy polityczne. Wspólność ta i wzajemność Polski z Czechami i szkoły krakowskiej ze szkołą praską oznaczała długo linię graniczną cywilizacyi zachodniej wśród świata słowiańskiego — a przerwał ją szereg nieszczęść spychający w bezdeń narodowość czeską.

Odrodzenie narodowości czeskiej w naszem stuleciu tem pewniejsze ma rękojmie, że miało na początku podwalinę pracy naukowej. I pod tym względem odróżnić trzeba te zachody i mozoły podjęte przez zastęp wskrzesicieli narodu od sztucznych agitacyj, które bez trudu i ofiar chcą wśród innego ludu słowiańskiego budzić poczucie odrębności przez instynkta nienawiści plemiennych, społecznych i apostazyj religijnych. Inaczej Dubrowski, Hanka, Szafarzyk i tylu innych pojmowali odrodzenie po kilkowiekowym letargu. Wiele śmiertelnych krzywd Niemcy zadali czeskiemu narodowi, a jednak pisma tych uczonych, wolne od uczuć zemsty i nienawiści, wynoszą tylko ze zgliszcz pomniki języka i wspomnienia minionej wielkości. Tak zmartwychwstają narody, które nie z Wschodu zapożyczają zmysł niszczenia, ale z chrześciańskiego Zachodu wyniosły poczucie swych praw.

Jakiekolwiek później w niektórych stronnictwach czeskich i w chwilach walki objawiały się sympatye i złudzenia, witamy z otuchą i nadzieją nową epokę, jaką rokuje narodowemu rozwojowi Czech powstanie czeskiego uniwersytetu w Pradze. Będzie ona niewątpliwie powrotem do tych zdrowych dążeń i szlachetnych prac, jakie podjęli uczeni czescy na początku stulecia. Uniwersytet czeski w Pradze, jest łukiem tryumfalnym nad grobem tych mężów. Nauka utwierdzi jeszcze ów przedwieczny węzeł, który łączył naród czeski z cywilizacyą Zachodu, nauka niestanie się bronią do walki dwóch narodowości, ale raczej rozjemcą w wspólnéj pracy cywilizacyjnej; nauka wreszcie jest pierwszorzędnym czynnikiem politycznym, bo ona doświadczenia historyi, zdobycze myśli i wiedzy przenosi w praktykę życia, koi namiętności i służy za drogowskaz przyszłości.

Narodowość, gdy nią kieruje samo uczucie, zwłaszcza uczucie niezaspokojone, wpada często w zgubne odmęty; narodowość idąca za rozwojem naukowym staje się siłą, na której bezpiecznie można opierać gmachy polityczne.

Zrozumiał to natchnieniem swego posłannictwa Monarcha, którego pieczy powierzone zostały ludy w odwiecznej żyjące między sobą waśni. Pragnąc przywrócić między nimi harmonią i równowagę, zwykł równouprawnienie zaczynać od sfery naukowej. Jak wspaniałomyślnie obdarzył nas instytucyą Akademii, tak wolą jego było, aby Czesi tem prędzej w walce parlamentarnej uzyskali uniwersytet.

Czesi pragnęli otrzymać uniwersytet nie na drodze nadania, ale jako zdobycz w walce parlamentarnej. To, co było ich najważniejszym postulatem, a było życzeniem Monarchy, to stało się jednym z głównych punktów programatu ugodowego ministerstwa. Zakończenie tej sprawy jest przeto zwycięstwem politycznem dzisiejszego gabinetu i dzisiejszej większości.

W jej szeregach Polacy popierali sprawę uniwersytetu praskiego, jak sprawę własną, bo wobec ludów słowiańskich, czy chodzi o administracyę Bośnii i Hercegowiny, odpowiednią naturze i potrzebom tego ludu, czy o sprawę uniwersytetu w Czechach, na sztandarze polskim zawsze znane hasło: „za naszą i waszą wolność." Lecz sztandar ten utkwiony silnie na okopach tej warowni ludów słowiańskich, jaką jest jedynie i wyłącznie monarchia austryacka.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 14 lutego.

(§§) Organ uwięzionego p. Mar[illegible]owa, ów znany skrajny *Prołom*, który dotąd jeszcze wi[illegible]ien ofiarom wiedeńskiego Ringteatru 50,000 złr., wrzekomo przez Cara ofiarowanych, nawołuje prasę polską do umiarkowania w traktowaniu sprawy aresztowań i prawosławia hnilickiego. Ostrożnie z ogniem! — woła pełnomocnik p. Markowa w wstępnym artykule. Kapitalna rada! Wyobraźmy sobie, że w płomieniach stoi dom na ludnej ulicy, a ktoś troskliwy o dobro zagrożonego miasta, woła w niebogłosy: ostrożnie z ogniem! Jeszcze lepiej wyglądałaby scena, gdyby okrzyk ten wydał wtedy ów, który albo sam ogień podłożył, albo wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pożar wywołał! Na szczęście nikt nie myśli stósować się do rady p. Markowa, skoro *jam proximus ardet Ucalegon!* Gdy ogień buchnie słupem w górę, trzeba się z nim nie ostrożnie, lecz energicznie obchodzić, a gdy kto co przeskrobie, trzeba go nie moralizować lub upominać, lecz oddać w ręce sprawiedliwości. Tylko że to nie jest dziś zadaniem prasy polskiej, lecz wyłącznie władz państwowych. Jednakże rada *Prołomu* zdać się nam może w innej sprawie, t. j. w sprawie Towarzystw ruskich, i tych, ostatniemi czasy w tak znacznej liczbie zakładanych ruskich Czytelni ludowych, gdzie pewnie aż nadto znajdzie się powodów do energicznego wystąpienia organów politycznych. Z portretów carskich, jakie się w tych Czytelniach znajdują, możnaby utworzyć mały sklepik obrazkowy, a z zakazanych pism i broszur, z podburzających wierszyków itp., powstałby nie fascykuł, lecz biblioteczka mała. Tam z pewnością tli pożar, tam ostrożność jest nakazana. Ale i tam ostrożność nie może być inaczej pojmowana i zaaplikowana, jak tylko w ten sposób, że się stłumi całe zarzewie.

Słyszałem, że Lwów gościł w murach swoich znakomitość rosyjsko-ukraińską, p. Kulisza, znanego tak dobrze wszystkim zajmującym się sprawami ruskiemi i rosyjskiemi, że nie potrzebuję dodawać, jak wątpliwą musi być radość władz z powodu tego zaszczytu. Przejażdżki pp. profesorów rosyjskich po Galicyi powinnyby w ogóle nie odbywać się bez pewnego towarzystwa, chociażby takiego, jakie przed kilku laty władza przydzieliła p. profesorowi Jłowajskiemu podczas zwidzania różnych stron „w celach naukowych". Szkoda, że w swoim czasie nie postąpiono tak samo z profesorem kijowskim Antonowiczem, znanym renegatem, który w r. 1863 organizował ruch powstańczy na Ukrainie, a teraz może także organizowałby, ale coś innego i gdzie indziej. W kilka tygodni po wizycie p. Antonowicza we Lwowie nastąpił ów słynny mityng józefiński, potem nastąpiło znaczne ożywienie w ruskich sferach, zakładano nowe pisma, towarzystwa, czytelnie itd., aż wreszcie — tutaj zasłona spada, bo zaczyna się akt sądowy, który do pewnego czasu usuwać się musi z przed oczu widzów. Jeżeli p. Kulisz wkrótce zjedzie się z p. Antonowiczem, to będą mieli wiele a wiele do pomówienia ze sobą na temat *tempora mutantur!*

Wystawa, która w jesieni odbędzie się w Przemyślu, powinna wypaść bardzo dobrze, bo zainteresowano się nią powszechnie, a fundusze publiczne poparły ją znacznemi stosunkowo datkami. Komitet lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego zamierza uregulować wystawy specyalne z dziedziny rolnictwa i przemysłu w ten sposób, żeby odbywały się peryodycznie, w pewnym stałym porządku i z pewną jednostajnością regulaminową w całem urządzeniu. Komitet ułożył już w tym celu statut, który oddany zostanie do rozbioru osobnej ankiecie, a następnie do uchwalenia ogólnemu zgromadzeniu członków.

Na bal dla funduszu pomnika Mickiewiczowskiego wcale licznie wpływają wkładki z prowincyi. Kto przyjechać nie może, zwraca zaproszenie ale — z pieniędzmi, o co tu głównie chodzi. X. arcybiskup Wierzchleyski zwrócił zaproszenie z 20 złr.; X. metropolita Sembratowicz zwrócił także zaproszenie ale bez najmniejszej wkładki.

Wiedeń 12 lutego.

(56-te posiedzenie Izby wyższej)

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 30.

Z Izby poselskiej jest zawiadomienie o uchwalonym projekcie o nafcie. Na wniosek hr. Hoyosa wzięto go już dziś pod obrady w pierwszem czytaniu i przekazano komisyi finansowej.

Na porządku dziennym nasamprzód ustawa o kontyngensie rekruta, obliczonym na podstawie ostatniego popisu ludności i o poborze rekruta w r. 1882. Imieniem komisyi politycznej p. Arneth wnosi: przyjąć ustawę w brzmieniu uchwalonem przez Izbę poselską. Uchwalono ją bez dyskusyi w drugiem i zaraz też w trzeciem czytaniu.

Następuje ustawa o nałożeniu podatku spożywczego na wina sztuczne i półwinki po tak zwanych miastach zamkniętych. Imieniem komisyi finansowej bar. Wehli wnosi: przyjąć ustawę w brzmieniu uchwalonem przez Izbę poselską. Uchwalono ją również bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dalej imieniem komisyi prawniczej bar. Rizy zdaje sprawę z petycyi Banku hipotecznego na Czechy i innych instytucyj pieniężnych w sprawie zasad prawnych co do prawa pierwszeństwa zaległych odsetek od kapitałów przy podziale ceny kupna zyskanej za grunt obdłużony w przymusowej licytacyi. Petycye domagają się prawa pierwszeństwa dla zaległości więcej niż trzyletnich, jeżeli przed trzema ostatniemi latami już były zaskarżone. Komisya wnosi: przejść nad petycyami do porządku dziennego, albowiem dotychczasowe

---

Część literacko-artystyczna.

CZARNY IWAN.

(3) (Ciąg dalszy).

III.

Zima mijała spokojnie. Głuche tylko krążyły wieści, że skoro śniegi stopnieją, z wiosną, na śgo Jerzego Ferdynand wkroczy do Węgier. Tymczasem w całym kraju Zapolya uznany był królem, tylko na austryackiej granicy, w warownym Presburgu, tuliła się drobna garstka magnatów z Habsburskiej partyi pod opiekę królowej wdowy, Ferdynandowej siostry Maryi, wiernej orędowniczki praw dynastycznych swojego brata. Od obydwu tych królów-rywali większym mocarzem był Czarny Iwan, bo w ziemi nad Maroszem panował samowładnie i kilkanaście tysięcy wojska czekało tylko jego skinienia, gdy koronowany następca śgo Szczepana ani kilkuset rycerzy nie miał na zawołanie. I słusznie mówi Szeremy, że Węgrzy bali się więcej Iwana, niźli własnego króla. Udało się wprawdzie Törökowi odzyskać Sabatkę; skorzystał z chwili, gdy Car wydalił się z swej rezydencyi, słabą tylko na zamku pozostawiwszy załogę. Nie kusił się jednak Iwan o odzyskanie Sabatki, bo mu się już uprzykrzył lewy brzeg Maroszu, wyssany kilkomiesięczną jego czerni hulanką. Za Maroszem więc, nad Cisą, rozgościł się ze swemi pułkami, a w mieście Szeged urządził sobie nową carską siedzibę.

I lepiej mu tam było pewnie, niźli dawnemu jego panu w Ostryhomiu lub na zamku budzińskim. Przez długie lata trawiło Zapolyę pragnienie korony, a po kilku tygodniach uczuł, jak ciężkie było jej brzemię. Łatwiej wichrzyć i pod tron podkładać petardy, niźli zasiadłszy na tronie, wśród ogólnego zamięszania — rządzić. Ludzie sobie niełatwo zdają z tego sprawę, więc w gronie najwierniejszych, najstarszych przyjaciół Zapolyi odzywały się tylko głosy, że mu Pan Bóg z dniem koronacyi odjął dawną energię i bystrość umysłu. Dowcipny nasz Krzycki dobrze o nim powiedział, że to niesumienny rzemieślnik, który nad siły swoje za wiele przyjął obstalunków, a nie mogąc wydołać, niczego się nie tyka i każdego pociesza, że wszystko jutro będzie gotowe. Im więcej się po nim spodziewano, tem dotkliwsze nastąpiło rozczarowanie; odstręczali się od niego dawni przyjaciele i zwolennicy, a magnaci, którzy nań zawsze krzywo patrzyli, mogli się teraz do syta urągać z malowanego króla. Gdy zaś do tego wszystkiego poczęła krzyczeć szlachta na dawnego swego ulubieńca, że ją wydał na łup plugawej czerni słowiańskiej, smutny horoskop zarysowywał się w przyszłości dla króla Jana.

Co gorsza, na smutnym i opustoszałym dworze królewskim coraz głośniej szeptano, że ten lub ów z możnych magnatów i dygnitarzy zaprzedał się już z duszą i ciałem Austryakowi, chociaż otwarcie z królem nie zrywa i wiernego udaje sługę. Ale król dobroduszny albo nie wierzył, albo, choć mu czarna troska orała czoło, na zdradę i przeniewierstwo nie znał lekarstwa.

Sięgnijmyż znów do nieprzebranej skarbnicy anegdot, którą nam w pamiętnikach swoich zachował Szeremy. Razu pewnego przybył na dwór królewski Piotr Perenyi, do niedawna stróż korony śgo Szczepana. Jemu to zawdzięczał Zapolya, że dostał w swoje ręce insygnia królewskie i z łaski jego mógł się koronować; wynagrodził mu to sowicie wysoką godnością siedmiogrodzkiego wojewody, którą sam dotychczas piastował. Mimo to wszystko i o wojewodzie niedobre krążyły wieści. Król wprawdzie nie dawał mu tego uczuć, aby nie zrazić sobie dostojnego dygnitarza, może wreszcie nie wierzył plotkom. Ale u kapelana królewskiego, u Szeremyego serce było na dłoni a języka nie umiał trzymać na wodzy. Szukał więc zaczepki ze swoim kolegą, kapelanem wojewody, i wśród kłótni odezwał się głośno:

— Ładnego masz pana, krzywoprzysięscę i zdrajcę; wiemy to dobrze, żeście jeździli do króla Ferdynanda.

— Łżesz jak pies! — otrzymał w odpowiedzi, i nic mu już nie pozostawało, jak *argumentum hungaricum*, w którem mimo sutanny był snać silniejszy, niźli w szermierce na słowa. „Chwyciłem go więc za włosy — opowiada naiwnie — i biłem jak mogłem, i on mnie także walił, co mu sił starczyło, ale z pomocą boską ja byłem na wierzchu a on na spodzie. Zrobił się hałas, przybiegł król i Perenyi i dworzan siła, a cały dwór śmiał się do rozpuku, że się księża pobili."

Takie to krotochwile bawiły dwór Zapolyi, gorzkie zaprawdę, bo na dnie ich mieściło się podejrzenie zdrady, jak przyszłość pokazała, aż nadto uzasadnione. Już podczas owej bitki kapelanów Perenyi był na liście tajnych stronników Ferdynanda, który go zjednał sobie pokryjomu i przyrzekł zatwierdzić go na godności siedmiogrodzkiego wojewody, ale kazał się nie odsłaniać, dopóki nie nadejdzie chwila stósowna. A takich, jak Perenyi, było wielu, wszyscy niemal najwyżsi dostojnicy królestwa pozawierali tajemne układy z dworem wiedeńskim, każdy wymówił sobie, jakie zamki, miasta i włości otrzyma od Ferdynanda, z domen królewskich albo z rozległych prywatnych dóbr Zapolyi. Zręczni ajenci, na których czele stał Tomasz Podwinnyay, pracowali nad tem dziełem szeroko rozgałęzionej zdrady i przeniewierstwa. Tymczasem zaś stanął formalny rozejm między Zapolyą a Ferdynandem, aż do czerwca 1527 roku, pod pozorem układów o pokój, aby intryga dojrzała a siły zbrojne Habsburskich dzierżaw przygotowały się do wkroczenia w granice węgierskie.

Nie dziw, że i o „Czarnym Mężu" nie zapomniano na dworze wiedeńskim. *Der schwarze Mann, le Noir*, jak go w swych listach francuskich nazywała królowa Marya, był często przedmiotem narad i korespondencyj. Już w lutym prosił Ferdynand usilnie przywódzców Habsburskiej partyi, zgromadzonych w Presburgu, żeby się starali zarzucić sieć na Iwana. Wówczas to właśnie zjechał był do Wiednia Podwinnyay z pierwszemi owocami swojej misyi tajemnej i wybrał się na powtórną podróż do Węgier, zaopatrzony w 40 listów Ferdynanda z rozmaitemi tytułami, których adresy wypełnić miał według potrzeby. Jeden z tych listów, poparty wymownemi argumentami w brzęczącej monecie, argumentami, które u magnatów węgierskich rzadko chybiały celu, należało wyprawić do cara Iwana.

Ale z „Czarnym Mężem" nie było żartów; sam Podwinnyay nie mógł się narażać na niebezpieczną podróż do carskiej rezydencyi. Już przedrzeć się do niej nie było łatwo, a nużby się pokazało, że dawny pachołek Zapolyi, uczciwszy od tylu dostojnych magnatów; mógłby posła na pal wbić lub upiec żywcem. Jakiś kupiec z Fünfkirchen, Marcin Botus, podjął się wreszcie tej niebezpiecznej misyi i wybrał się nad Cisę jak na wyprawę kupiecką. Na ładownym wozie miał trzosy złota z pokaźną sumą 5000 dukatów, 500 sztuk sukna na odzienie dla carskich ludzi i dziesięć pozłacanych puharów, a obok woza rżało pięć tureckich odzielnych bachmatów.

Dary te wielce uradowały Iwana; przywołał wnet marszałka, podskarbiego i wojewodów, obsypał ich hojnie złotem a sukno kazał rozdzielić pomiędzy ludzi. Ale wszystko to było niczem przy liście Ferdynanda, który mu wręczył Botus. Duża pieczęć, wyciśnięta na wosku czerwonym i podpis własnoręczny cesarkiego brata i tytuł „Jaśnie Wielmożny"! nie spodziewał się tego Iwan przed rokiem, z zgrzebłem tylko i derkami końskiemi mając do czynienia. A jakaż dopiero treść listu? W najłaskawszych wyrazach przyrzekał mu brat cesarski, że go uczyni despotą Rascyi i odda mu panowanie nad słowiańskiemi ziemiami na południowych kresach węgierskiego królestwa. Znać tu majestat prawdziwy; to nie Zapolya, co — pożal się Boże — kazał mu siedzieć w opustoszałej ziemi i upominał jeszcze, żeby nie turbować szlachty węgierskiej, jak gdyby samem powietrzem można wyżywić 15,000 ludzi. Car-bandyta widział przed sobą carstwo prawdziwe, i przedzierzgnąwszy się znów z cara w proroka, obwieścił rzeszy swojej namaszczonym głosem: „jako mu Pan objawił, że król Ferdynad jest tym Majestatu Bożego wybrańcem, któremu dano wszystkich pogan ugiąć pod błogosławione jarzmo chrześciańskiej wiary i wyplenić plugawe Mahometa błędy". A czerń słuchała z czcią głęboką i wraz z prorokiem swoim przysięgła wierność zbawcy Chrześcijaństwa, królowi Ferdynandowi.

Na odjezdnem Botus oznajmił Iwanowi, że powinien żyć w zgodzie z Walentym Törökiem, skoro służą jednemu panu, bo i on już przeszedł pokryjomu na stronę Ferdynanda, a prorok tak był posłuszny natchnieniu bożemu, że i Törökowi darował zajęcie Sabatki i prosił Botusa, żeby mu zaniósł po drodze pozdrowienie braterskie od cara Iwana. Ale Török, choć posła przyjął gościnnie, zacisnął tylko pięście i odgrażał się głośno, że Iwan z jego ręki jeszcze śmierć poniesie. Na elekcyi wykrzykiwał, co mu sił starczyło, że Zapolya musi Węgrom królować; przed tygodniem za obietnicę kilku zamków sprzedał się Ferdynandowi, ale żeby miał bratać się z chamem słowiańskim, który mu zabrał Sabatkę i pobił go potem sromotnie, tego Walenty Török nie byłby uczynił za żadne skarby świata, bo to się nie zgadzało z honorem węgierskiego pana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stanisław Smolka.

austryackie zasady prawne pod tym względem okazały się najlepszemi. Wniosek komisyi bez dyskusyi przyjęto.

Załatwiono jeszcze dwie inne petycye, które dla nas nie mają żadnego znaczenia, i dokonano wyboru uzupełniającego do Trybunału stanu, do którego wybrano p. Magesa, prezydenta wyższego Sądu krajowego w Inspruku.

Koniec posiedzenia o godz. 1½. Następne nieoznaczone.

(192-gie posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 10 min. 15.

Reprezentacya miasta Mszany Dolnej petycyonuje o utworzenie tam Sądu powiatowego.

Na porządku dziennym dyskusya budżetowa, którą jeneralny sprawozdawca hr. Clam zagaja kilkoma uwagami jedynie dla formy.

Do głosu w dyskusyi ogólnej zapisali się: przeciw budżetowi pp. Carneri. Schaup, Klier, Steudel, Wurmbrand, Jaques, Plener, Magg, Menger, Heilsberg, Lustkandl, Obentraut, Hackelberg i Kułaczkowski; za budżetem pp. Matusz, Schindler i Ruczka.

Pierwszy zabiera głos poseł Carneri: Zważywszy, jak lekko rząd przeniósł na sobie ciężkie oskarżenia, które przeciw niemu wytoczyłem przed rokiem, muszę sobie zadać pytanie, czy nie lepiej było milczeć, aż ta polityka bez celu i zasad, zwolna ale z pewnością upadnie. Milczenie byłoby wygodne, ale zardzewiałaby broń, chociaż, co prawda, rząd dostarcza nam ustawicznie najwyborniejszej przeciw sobie broni. Tu mowca rozpoczyna cały szereg wycieczek przeciw rządowi, i posiłkując się w braku argumentów nie zbyt dowcipnemi frazesami, prowadzi w ten sposób mowę swoją do końca.

Poseł Matusz wynurza nadzieję, że rząd, uregulowawszy podatek gruntowy i budynkowy, przystąpi teraz energicznie do dalszych reform podatkowych, mianowicie także do opodatkowania tych, którzy dotychczas usuwali się od ponoszenia ciężarów. Taką reformą będzie podatek giełdowy; ale i podatek od cukru koniecznie trzeba zreformować; opodatkowani dziękowaliby Panu Bogu, gdyby już skończyły się restytucye podatku, które w znacznej części płyną do kieszeni przekupniów. Tak samo potrzeba też koniecznie zreformować podatek od okowity. Mowca wynurza zadowolenie swoje z ustanowienia komisyi do obmyślenia oszczędności, ale bardzo niezadowolony z etatu oświecenia, w którym za mało uwzględniono słuszne pretensye narodu czeskiego i słowiańskiego co do szkół średnich. Ten brak świadczy, że daleko jeszcze do równouprawnienia narodowego. Rząd powinien uczynić zadość słusznym żądaniom sposobem administracyjnym, ale też wykonać rzeczywiście rozporządzenia administracyjne, a nie pozostawiać je na papierze. *(Brawo! z ław czeskich).* Przechodząc do uregulowania finansów, mowca stwierdza chęć, gotowość i ofiarność prawicy, ubolewając, że wielkie stronnictwo przeciwne przeszkadza usiłowaniom takim. Po polemice z Carnerim mowca oświadcza: będziemy żądali, co nam się należy, a w nadziei, że rząd nas popierać będzie, głosujemy za budżetem.

Poseł Schaup powiada, że preliminarz budżetu jest niedokładny. Szczególnie atoli w mowie swej uderzył na ministra rolnictwa, zbyt gołosłownemi wywodami.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn odpowiada mu w kilku słowach, że rząd nie spuszcza z oka spraw rolniczych i stara się podźwignąć je w ogóle, a nie dla pewnej tylko klasy.

Poseł Schindler stwierdza pomyślniejszy niż w roku zeszłym bilans budżetu, a zmniejszenie się niedoboru szczególniej w porównaniu z budżetami rządów „wiernokonstytucyjnych.“ Mowca żąda reformy podatku dochodowego, aby więcej przynosił skarbowi, tudzież reformy ceł w tymże samym celu.

Poseł Klier, mówiąc przeciw budżetowi, w niezmiernie rozwlekłym wywodzie mówi niemal wyłącznie o bójkach między Niemcami a Czechami w Czechach.

Poseł Gabler odpowiada preopinantowi, że wydarzeń takich nie trzeba kłaść na karb narodów, ani na szalę polityczną. Mowca odzywa się do Niemców w przydłuższym wywodzie w duchu bardzo pojednawczym, zachęcając do zjednoczenia się pod hasłem: *viribus unitis!*

Odczytano jeszcze zawiadomienie z ministerstwa skarbu o sankcyi noweli o podatkach budynkowych, i interpelacyę Tonklego do ministra sprawiedliwości w sprawie niestosowania się sądów do rozporządzenia o języku słowiańskim.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 20. Następne jutro.

Wiedeń 13 lutego.

† Głównym przedmiotem obrad Koła poselskiego na wczorajszem jego posiedzaniu było rozważenie: jaki i w jakim kierunku wziąć udział w ogólnych rozprawach nad budżetem, które się dzisiaj rozpoczynają i cztery dni bez przerwy trwać będą, a za zgodnem porozumieniem się stronnictw zakończą się 16go t. m., gdyż 16go wieczór udaje się wielu posłów tak czeskich jak i niemieckich do Pragi na wybory jednego posła z wielkiéj własności, przy których zacięta stoczy się tam walka.

Lecz zaraz na początku posiedzenia Koła jeszcze przed obradą co do udziału posłów polskich w rozprawach ogólnych nad budżetem, poruszyli posłowie Hausner i Chrzanowski sprawę inną. Mianowicie przedstawili: że ministerstwo handlu nie zdecydowało się jeszcze, w jaki sposób rząd ma budować drogę żelazną tak zwaną „transwersalną:“ czy przez wypuszczenie budowy całéj linii jednemu przedsiębiorcy lub jednemu towarzystwu, które następnie już z swojéj ręki oddałoby budowę części i udziałów kolei żelaznej szczegółowym przedsiębiorcom, czy też rząd sam wprost od siebie będzie oddawał budowę części i udziałów kolei oddzielnym częściowym przedsiębiorcom? Gdyby rząd przyjął pierwszy system, w takim razie budowę całéj drogi żelaznéj wzięłoby najpewniéj towarzystwo kapitalistów obcokrajowych; jeśli zaś przyjmie system drugi, w takim razie nietylko przedsiębiorcy krajowi mogą budowę prowadzić, ale także inżynierzy i technicy krajowi znajdą łatwiéj przy budowie pomieszczenie. Aby poprzeć przyjęcie przez ministeryum tego drugiego systemu budowy, wniósł p. Hausner, iżby Koło polskie uchwaliło, aby prezes Koła sam lub z dobraniem kilku członków Koła udał się do ministerstwa handlu dla stósownego przedstawienia téj sprawy w imieniu Koła polskiego.

Poseł Chrzanowski w poparciu tego wniosku, przedstawił, że drugi system budowy jest korzystniejszy nietylko dla kraju ale także dla skarbu państwa, gdyż według tego drugiego systemu buduje się drogę żelazną taniej a lepiej, albowiem przy pierwszym systemie zyskuje najpierw przedsiębiorca ogólny, a potem przedsiębiorcy szczegółowi, którym on oddaje budowę części kolei żelaznej; oddaje zaś on budowę pojedyńczych udziałów kolei tym szczegółowym przedsiębiorcom, którzy najniższe podają oferty, a nie tym którzy przedstawiają także rękojmię dobrej budowy. Zresztą już praktyczne przykłady w Galicyi dowiodły który system jest lepszy; albowiem drogę żelazną Przemysko-Łupkowską budowano według pierwszego, a kolej Tarnowsko-Leluchowską według drugiego systemu, a ta Leluchowska droga żelazna zbudowaną jest taniej a lepiej.

Dla poparcia powyższego wniosku zabierali jeszcze głos posłowie Stadnicki, Baum i Kozłowski. Pierwszy wskazał jakie prądy walczą w ministerstwie handlu za każdym z tych dwóch systemów, i dodał, że nieulega wątpliwości, iż system drugi, aby rząd sam bezpośrednio oddawał budowę udziałów drogi żelaznej częściowym przedsiębiorcom, jest korzystniejszy i dla państwa i dla kraju. P. Kozłowski przypomniał, że już w r. z. będąc sprawozdawcą w Izbie co do ustawy upoważniającej budowę kolei „transwersalnej,“ w sprawozdaniu swojem przedstawiał korzyści budowy kolei według tego drugiego systemu, a wówczas zdawało się nieulegać wątpliwości, iż rząd drugi system przyjmie.

W głosowaniu Koło przyjęło jednomyślnie wniosek powyższy.

Wśród następnych obrad co do udziału posłów polskich w rozpoczynających się w Izbie poselskiej rozprawach nad budżetem, wszyscy zgadzali się, że udział wziąść należy, że przemawiający w imieniu posłów polskich bronić przedewszystkiem powinni stanowiska delegacyi polskiej i jej politycznego kierunku a odpierać zarzuty przeciwników. Głos w tym duchu zabrać mają ks. Jerzy Czartoryski i p. Hausner. Gdyby zaś okazała się potrzeba, aby oprócz nich jeszcze kto więcej przemawiał, sam regulamin Koła upoważnia każdego członka komisyi budżetowej do zabierania głosu przy rozprawach nad budżetem.

Następnie deput. poseł Rajski przedłożył nadesłaną na jego ręce petycyę Rady powiatowej w Rudkach do Koła poselskiego polskiego o poparcie uprawnienia języka polskiego na Szląsku. Po odczytaniu tej petycyi, przewodniczący Grocholski przedstawił obszernie a poufnie, jakie starania i kroki o przyznanie praw należnych językowi polskiemu na Szląsku czyniło dotychczas prezydyum Koła wskutek poprzednich uchwał Koła, które sprawę tę od kilku lat popiera, i jakie w przeprowadzeniu jej napotkało trudności, między innemi tę trudność, że na Szląsku jest trzy języki krajowe, bo oprócz polskiego i niemieckiego, także czeski. Dotychczas uzyskano to, że władze administracyjne na Szlązku przyjmują podania pisane w języku polskim.

W rozprawach, które się nad tym przedmiotem rozwinęły, brali udział posłowie: Mieroszowski, Chrzanowki, Czartoryski i Spławiński; wszyscy przemawiali w tym kierunku, aby rozważyć jakiemi środkami możnaby skutecznie poprzeć i przeprowadzić przyznanie językowi polskiemu należnych mu praw na Szlązku. W rezultacie tych rozpraw Koło postanowiło, aby sprawę tę roztrząsnąć na najbliższem posiedzeniu Koła po rozprawach ogólnych nad budżetem.

Potem Koło, na wniosek p. Chrzanowskiego, orzekło zniesienie tajemnicy, co do oświadczenia rządu, że z przyjęcia ustawy o ocleniu i opodatkowaniu nafty czyni kwestyę ministeryalną.

Wreszcie Koło na wniosek p. Bauma uchwaliło, aby przewodniczący Grocholski wystósował do *N. fr. Presse* zaprzeczenie fałszywej zupełnie wiadomości, podanej w telegramie ze Lwowa do *N. fr. Presse* z d. 12 t. m., jakoby Koło polskie wysłało swoich mężów zaufania dla zbadania stosunku między rządem a „Bankiem dla krajów“, albowiem Koło poselskie polskie nie zajmowało się wcale tą sprawą.

Warszawa 12 lutego.

▽ Do wewnętrznych komplikacyj Rosyi, których liczba ustawicznie się zwiększa, przybywa, a raczej może przybyć, kwestya białoruska. Mówię, może przybyć, bo objawy, o których pisać zamierzam, są tak drobne i nieliczne, że dziś jeszcze poważnego niebezpieczeństwa nie przedstawiają. Któż jednak zaręczyć może, czy nie są to zwiastuny nadciągającej burzy.

Trzech-milionowa Białoruś śpi. Kiedy ościenne plemiona Łotyszów, Estów, nawet Małorusów budzą się z większego uśpienia, Białoruś nie daje żadnego znaku istnienia. Życia umysłowego i literatury ani śladu. Pojedyncze jednostki, zresztą bardzo nieliczne, które na szkole ludowej nie poprzestają i przez retorty gimnazyów przechodzą, zostają albo Polakami, albo Rosyanami, stósownie do sfery, w której żyją.

Dopiero w ostatnich czasach zaczęło budzić się śród inteligentnej młodzieży białoruskiej poczucie samowiedzy i odrębności narodowej i przekonanie o potrzebie oddziaływania na lud. Charakterystykę tych nowo wykluwających się dążności, może dać w pewnej mierze, zamieszczona poniżej notatka, będąca jakby aktem wiary tego białoruskiego kółka, z którego wyszła pierwotna myśl o podniesieniu białoruskiej sprawy. Oto jego brzmienie: „Zwracamy się do młodzieży białoruskiej z pochodzenia, która zajmując uprzywilejowane miejsce w społeczeństwie, ma sobie jednak za obowiązek pracować dla dobra swej ojczyzny wogóle, a w szczególe dla dobra przez wszystkich zapomnianego ludu białoruskiego. Białorusią nazywamy kraj zamieszkały przez lud, mówiący po białorusku t. j. gubernią Mohilewską, Mińską, Grodzieńską i większą część Wileńskiej i Witebskiej. Lud mieszkający tutaj uważamy za niezależną socyologiczną grupę, co się potwierdza przez istniejące chociaż nieokreślone dotąd w ludzie, uczucie odrębności, które przy podjęciu poziomu umysłowego dojdzie do zupełnej samowiedzy niezależności narodowej, język albo lepiej narzecze, mogące rozwinąć się i stać się językiem; przeszłość historyczną różniącą się pod wielu względami od przeszłości sąsiadów, co głównie zrodziło odrębności; właściwy temu krajowi konglomerat narodowości, z których każda przy ostatecznem zlaniu się wniesie niektóre jej właściwe rysy; wreszcie we względzie ekonomicznym formę czynszową, wielkie i drobne fermerstwo i przewagę osobistego władania ziemią, tak różną od władania gminnego u Wielkorusów.

Najlepsze warunki rozwoju wszelkiej socyologicznej grupy przychodzą do skutku tam, gdzie jej najróżniejsze własności i dążenia nietylko nie są tłumione, lecz przeciwnie otrzymują zupełną możność rozwoju i życie narodu wylewa się swobodnie w najodpowiedniejsze mu formy. Przyznając tę ogólną prawdę, musimy my, Białorusini zastósować ją do naszej ojczyzny; dla tego celu my, młodzież, bez różnicy używanego języka, powinniśmy połączyć się w jedną całość, która może stać się zarodem przyszłej autonomicznej jednostki. Związek ten może objawić się w pojedynczych kółkach. Kółka te mogą z czasem wzróść i stworzyć towarzystwo, którego liczne rozgałęzienia w kraju i środki materyalne najlepiej umożebnią przyłożenie naszych sił do wiedzy ludu i podniesienie jego umysłowego, moralnego i ekonomicznego poziomu.“

Jak się rząd rosyjski odniesie do tego początkowania w ruchu narodowo-białoruskim, trudno przesądzać, chociaż powinien odnieść się dobrze, bo jest to *„chożdenie w narod“*, ale bez socyalistycznych i rewolucyjnych celów. Co do nas Polaków, możemy na te zrękowiny inteligencyi białoruskiej z ludem patrzeć spokojnem okiem. Im więcej w łonie Słowiańszczyzny okaże się samorodnych i odrębnych żywiołów, tem więcej my na szalach jej losów zaważymy. A zresztą do takiej tolerancyi zmusza nas i sama rzeczywistość Spolszczyć ludu białoruskiego już nie możemy, ale zapobiedz jego zruszczeniu jest jeszcze w naszej mocy. Najlepszym zaś, a może jedynym środkiem dla osiągnięcia tego celu jest właśnie obudzenie poczucia odrębności narodowej w ludzie białoruskim.

Odbieram w tej chwili właśnie list z Wilna od osoby najzupełniej wiarogodnej, że hr. Todleben jen.-gub. Litwy wypowiedział niedawno publicznie program i zapatrywanie się rządu na dwie „palące“ kwestye polską i żydowską. Hrabia oświadczył, że „kraj północno-zachodni“ jest obecnie najgorzej notowany u rządu. Nietylko nie ma mowy o zniesieniu wiekopomnego ukazu 10 grudnia 1864, ale jeszcze rząd przedsięweźmie nowe środki represyjne dla poskromienia „kramoły“ polskiej, która jakoby znowu na Litwie podnosić głowę zaczyna. Żydów zaś ostrzegł p. jenerał gubernator, że w razie rozruchów żadnych środków represyjnych od siebie nie zarządzi, ale czekać będzie na upoważnienie i instrukcye od ministra.

Co się tyczy wogóle położenia kwestyi polskiej w Petersburgu, to o ile mu wiadomo, usposobienie rządu hr. Ignatjewa harmonizuje zupełnie z tonem oświadczeń p. Todlebena. Niepowodzenie agitacyi Hliniczyńskiej, świeże aresztowania we Lwowie wzmocniły naturalnie panujące przeciwko nam rozdrażnienie. Jak ono jest silne nawet w liberalnym obozie rosyjskim, dowodzi przyjazny zresztą nam *Gołos*, który z powodu tych aresztowań nie zawahał się rzucić w naszą stronę kamieniem.

Śledztwo żandarmskie sądowe, przeprowadzone w sprawie kilkunastu aresztowanych, domniemanych socyalistów polskich i w Petersburgu i Wilnie, przekonało, że działalność młodych zapaleńców miała anti-rewolucyjny charakter, wskutek czego odstąpiono od wprowadzania tej sprawy na drogę sądową i postanowiono wysłać winnych sposobem administracyjnym na Sybir, mianowicie: z Petersburga: Czarnowskiego, Kąkolowiczową (z dzieckiem), Chłasko, Wilczyńskiego, Komockiego, Balickiego, Bohuszewicza; z Wilna: Szostakowskiego (adwokata) Grossa (obywatela ziemskiego), Wołka (księgarza) i Zongołowicza. Pierwsi czterej do Syberyi Wschodniej, reszta do Zachodniej, wszyscy skazani na lat pięć z wyjątkiem Zongołowicza, wysłanego na lat trzy.

Minister skarbu mianował kontrolora głównego urzędu podatkowego Jana Strojnowskiego poborcą głównego urzędu podatkowego w Galicyi.

Krajowa Dyrekcya skarbu mianowała inspektorami podatkowymi koncypistów skarbowych: Franciszka Smolkę, Marcelego Wolińskiego, Władysława Dunina, Roberta Kratochwila, Władysława Gajdę, Feliksa Plisza i Grzegorza Rudkiewicza.

Dyrektor telegrafów mianował kandydata telegrafu Feliksa Szałkiewicza, elewem dla stacyi telegrafu w Podwołoczyskach.

Rada szkolna mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Stanisława Jamborka w Ryszowie, Tomasza Kloskę w Bachowicach, Zygmunta Wierzchowskiego w Grębowie i Stanisława Czaję w Frydrychowicach; zaś Wincentego Szynela rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Dornbachu, a tymczasowe nauczycielki Józefę Grekową i Wilhelminę Stangenberg rzeczywistemi nauczycielkami szkół etatowych, pierwszą w Winnikach, drugą w Krechowicach.

Sprawy miejskie.

Wczoraj odbyła komisya wodociągowa posiedzenie, na którem prezydent Dr Weigel zwrócił przedewszystkiem uwagę, że sprawa ta dla naszego miasta zewszechmiar ważna, nadal tak bezczynnie postępować nie może. Dziesięć lat bowiem upływa od czasu, kiedy uchwalono fundusz na budowę wodociągów i na roboty przygotowawcze, a te ostatnie jeszcze o tyle nie postąpiły, aby można Radzie coś stanowczego przedstawić. Wzywa więc komisyę o wzięcie się raźno do dzieła.

Dr Lutostański wyjaśnił, że sprawozdanie przez niego wypracowane jest w druku; dotąd wydrukowano już 7 arkuszy, wkrótce zaś druk całego sprawozdania będzie ukończony. Wnosi więc, aby wybrać komisyę mieszaną złożoną z inżynierow, chemików i hygienistów dla rozpoznania projektów przez niego przedstawionych. R. m. Mirtenbaum oświadczając się za sprowadzeniem wody źródlanej, wniósł aby zażądać od Rady większego kredytu, albowiem projekta dotychczasowe wykazują, że wodociągów za 600,000 złr. wybudować nie można. Dr Pareński oświadczył się również za wodą źródlaną i wniósł, aby zażądać od Rady uchylenia ograniczenia kredytu do 600,000 złr. Dyskusya trwała jeszcze dość długo, w której brali udział r. m. Zieleniewki, Dr Szlachtowski, Dr Kopff i prezydujący.

W końcu uchwalono na wniosek r. m. Dra Szlachtowskiego, aby z uwagi, że sprowadzenie wody z Regulic lub Sułoszówki pociągnęłoby za sobą koszta, którym by gmina podołać nie mogła, ograniczyć się do wodociągów dostarczających wody gruntowej studziennej i wezwać na referenta technika, któryby, jak r. m. Dr Kopff wniósł, cały materyał dotychczasowy rozpatrzył i wnioski swoje komisyi przedstawił. Radca m. Dr Szlachtowski wniósł nadto, aby referent trzymał się zasady przez Radę miasta uchwalonej, iż woda musi być zdrową do picia, a koszta, o ile to możliwe, nie mają przenosić sumy 600,000 złr.

Do przedsięwzięcia rokowań z technikami, a przedewszystkiem z p. Klugerem, w celu oddania jednemu z nich tej sprawy do referatu, upoważniła komisya Prezydenta miasta.

Sprawy krajowe.

Odbieramy następujące pismo młodzieży starozakonnej Uniwersetetu Jagiellońskiego:

Według doniesienia *Dziennika Polskiego* Nr 35 zbiera się dnia 14 lutego we Lwowie Synod Rabinów galicyjskich, mający stanowić o najważniejszych kwestyach wyznaniowych, a uchwały jego stać się mają podstawą uregulowania wewnętrznych stosunków gmin starozakonnych w Galicyi. Młodzież starozakonnna Uniwersytetu Jagiell. z boleścią zauważyła, że w chwili gdy się rozstrzygnąć mają sprawy takiej doniosłości, jak reforma gmin wyznaniowych starozakonnych, projekt założenia Wydziału teologicznego przy jednym z uniwersytetów krajowych, a zatem gdy się ma decydować o oświacie przyszłych pokoleń, żaden z tych się nie odezwał, których odpowiedzialność wobec narodu do tego obowiązuje, a wiek i stanowisko uprawnia. A zachodziła tu tem większa potrzeba słowa odważnego i rozumnego, że nieszczęśliwym przypadkiem oddano głos decydujący w tym względzie, żywiołom najwstecznieszym w kraju, a agitacye człowieka, który propagandę ciemnoty za cel sobie postawił, przygotowały masy ortodoksów do przyjęcia uchwał zgromadzenia. Z góry już tedy przewidzieć można, jakiemi one będą i jak zgubny obrót nadać mogą sprawie całe społeczeństwo polskie obchodzącej. Wobec więc tego wszystkiego, jako przyszli obywatele tego kraju i wierni synowie Polski, czujemy się w obowiązku zaprotestować przeciw uchwałom, które najniezawodniej sprzeciwiać się będą tak najżywotniejszym potrzebom narodowym jak i wszelkim wymogom cywilizacyi w ogóle, i pragniemy, aby społeczeństwo polskie nie identyfikowało postępku zacofańców z opinią i pragnieniem ogółu starozakonnych w tym odłamie naszej ojczyzny.

(Podp.): Ignacy Agatstein, Henryk Bermann, Maksymilian Bett, Gustaw Blatt, Jakób Byk, Emil Eibenschütz, Salomon Fischler, Adolf Fischler, Józef Gleitzmann, Adolf Gros, Salomon Gros, Samuel Goldman, Feliks Natan Gliksmann, Zygmunt Herbst, E. Hoffmann, Rudolf Hammerschlag, Henryk Judkiewicz, Izaak Jänner, Maurycy Körhel, Szymon Lerner, Arnold Landau, Emil Münz, Michał Münz, Maksymilian Mosler, Hilary Majkowicz, Maurycy Mandelbaum, Izaak Normann, Jakób Ornsztajn, Maurycy Pitzele, Izydor Reben, Wilhelm Reben, Józef Rost, Wilhelm Reichmann, Henryk Rosenblatt, Maurycy Schmal, Jakób Spitzel, Izydor Taubenfeld, Bernard Wachtel, Samuel Winkler, Feliks Markowicz, Feliks Silberfeld, Maks. Wittlin.

Sprawy monarchii.

Mowa posła Jaworskiego

miana w dyskusyi nad ustawą o cle i podatku od nafty.

W obradach wys. Izby tej stało się po prostu już zwyczajem, że po zamknięciu dyskusyi ogólnej o dyskusyi szczegółowej, przy paragrafie pierwszym zaczyna się na nowo, coś w rodzaju dyskusyi ogólnej. Można to sobie wytłómaczyć, i inaczej być nie może; paragraf pierwszy bowiem zazwyczaj zawiera zasadnicze postanowienia.

Zapisałem się do głosu, aby odpowiedzieć na niektóre uwagi szanownego posła z Deczyna (Herbsta), a dziś oto dostał mi się jeszcze ciężki mandat mówcy jeneralnego. Gdybym w toku wywodów moich wszedł może na pole dyskusyi ogólnej, pan prezes i wys. Izba niech mi tego nie biorą za złe; ile możności jednak trzymać się będę w granicach wskazanych regulaminem.

Pan poseł z Deczyna pomówił przedwczoraj prawicę o niekonsekwencyę, że teraz głosować będzie za podwyższeniem cła i opodatkowaniem nafty, a w r. 1878 głosowała przeciw podwyższeniu cła z 1 złr. 50 ct. na 3 złr. Szanowny poseł jak się zdaje przeoczył, że bardzo wielu członków tej wys. Izby, którzy dziś posłują, wówczas nie zasiadało tutaj, i zapomniał, że r. 1878 sprawa podwyższenia cła była traktowana w związku z tak zwaną ugodą węgierską. Posłowie z Galicyi głosowali wówczas za projektem tym, który wypracowali w komisyi panowie z lewicy, będący owego czasu w większości, a może zechcecie sobie przypomnieć, że gdy z lewicy na rząd, który był przecież krwią z krwi waszej, głośno zawołaliśmy: *ôte-toi!* my głosami naszemi zdecydowaliśmy, że ugoda z Węgrami przyszła do skutku, a to nie dla rządu, lecz dla państwa. Tak więc rzeczy się miały, a pomawiać nas dziś o niekonsekwencyę jest niesłusznie.

Ponieważ szanowny poseł z Deczyna zapytał nas, prawicę, dlaczego dziś głosujemy za projektem rządowym, nie waham się krótko mu odpowiedzieć: bo jesteśmy w większości i poczuwamy się do obowiązków, które stanowisko to na nas wkłada *(brawo! z prawicy)*; bo mamy na pamięci słowa mowy od tronu; bo radzibyśmy przyczynić się do usunięcia niedoboru, a pamiętamy o przeszkodach, jakie nam w tym względzie zawsze stawiano; *(brawo! z prawicy)*; bo pamiętamy, żeśmy nie odmawiali wydatków na pożyteczne, ale i kosztowne budowle dróg żelaznych, n. p. na Arulańską i Podkarpacką; bośmy współdziałali także w nadaniu pewnych ulg co do podatku gruntowego ciężko dotkniętym właścicielom gruntów, przez co uszczupla się dochód z rzeczonego podatku. Wszystko to nakłania nas głosować za projektem rządowym.

Ciężkie to wprawdzie dla posła zadanie i smutny obowiązek głosować za podwyższeniem podatków, nakładać na ludność podatki nowe. Z bólem serca spełniamy ten obowiązek, ale przystępujemy do tego zadania po dokładnem rozpatrzeniu się w krytycznem położeniu państwa pod względem finansów, po dokładnem zbadaniu, co przemawia za, a co przeciw; i stawając wobec alternatywy dwojga złego, wybieramy mniejsze. *(Brawo! brawo! z prawicy)* Wy panowie z lewicy macie o wiele łatwiejszą sprawę tak ze względu na wyborców, jak ze względu na rząd, któremu przez to możecie się sprzeciwiać.

Chcąc należycie ocenić wywody wasze w dyskusyi tak ogólnej, jak szczegółowej, trudno nie przyjść do przekonania, że nie pobudki z rzeczy wzięte, lecz pobudka li polityczna, zawsze odmawiać rządowi środków do usunięcia niedoboru, nakłania was do głosowania przeciwnego projektowi; co do reszty bowiem usłyszeliśmy z ust waszych wywody i zapatrywania wręcz sobie sprzeczne. Zdaje mi się, że jaki wywód, taka konkluzya, a więc i konkluzye wasze powinny być między sobą sprzeczne. Tak jednak nie było. Bo właśnie w tem jednem tylko byliście jedni, żeby odrzucić ustawę. Nas także polityczna nakłania pobudka do głosowania za ustawą, ale polityczna w tym duchu, o jakim wspomniałem na wstępie, tudzież okoliczność, że nieliczne wasze wywody o rzeczy samej albo nie były dość trafne, albo sprowadzone do właściwej miary, nie zrównoważyły naszej pobudki politycznej.

Ponad to, co tu powiedziałem, żaden, choćby najgenialniejszy mąż stanu nie wynalezie nic innego. *(Bardzo słusznie z prawicy)*. Nie windykujemy dla siebie genialności wynajdywania przedmiotów do opodatkowania, a smutne obecnie położenie rzeczy bierzemy tak, jak jest. Jeśli jednak pan poseł z Jägerndorfu (Menger) między innemi uszczypliwemi uwagami mówi, że niczego nie możemy wytrząsnąć z rękawa, ale równie mało i z głowy — więc może wy panowie, wytrząśnięcie 'coś z rękawa, lub z Jowiszowych głów waszych; my chętnie przy porodzie płodów genialności waszej asystować wam będziemy *(Brawo! z prawicy)*.

Podatek od nafty wedle tego, cośmy w trzech dniach dyskusyi usłyszeli, jest jakoby bardzo uciążliwy, jest to podatek, który zdaniem pos Mengera pozbawi najniższe klasy możności pracowania i życia. My nie wahamy się głosować za nim bo to, co powiedział pos. Menger dziś, a p. Herbst przedwczoraj, uważamy za nieprawdziwe. Przyznaję, że po zaprowadzeniu cła wyższego i podatku nafta podrożeje; ale mniemam, że trzeba przypuścić z drugiej strony także, iż stanieje. Dwu rzeczy tylko przyznać nie mogę, a zdaje mi się, że doświadczenie stwierdzi moje zapatrywanie; po niejakim czasie ci także, którzy nam w tem oponują, sami to przyznają. Po pierwsze nie przyznaję, żeby cena nafty podnieść się miała o tyle, ile od niej opłacać się będzie cła i podatku, i żeby podrożenie nafty miało być tylko następstwem tej ustawy. *(Brawo! z prawicy)*. Po drugie żadną miarą przyznać nie mogę i dziwię się, że coś podobnego twierdzić mogą tak doświadczeni ekonomiści, t. j. żeby uwierzyć można, iż to podwyższenie cła i ten podatek możnaby bezwarunkowo złożyć na barki tylko konsumenta. Zdaje mi się, że nie można tego uczynić, co do żadnego podatku zużywczego; możnaby wtedy tylko, gdyby był monopol i widzimy, że rzeczywiście tak jest co do soli. Podatek od soli rzeczywiście spada wyłącznie na konsumenta, i dla tego to monopol na sól i podatek od niej jest uciążliwy dla ludności. Wszelki inny podatek konsumcyjny rozdzieli się między producenta, fabrykanta, przekupnia, konsumenta i t. d., bo stanie między nimi ów wielki regulator, którego nawet pp. Menger i Herbst nie powstrzymają, t. j. konkurencya obejmująca trzy części świata *(Brawo! brawo! z prawicy)*.

Mówiono bardzo wiele o produkcyi galicyjskiej. Pozwolicie, że jako reprezentant tego kraju pod tym także względem powiem słów kilka na uzasadnienie naszego głosowania. Rzecz to szczególniejsza: przemawiali dwaj panowie z lewicy, jeden (Suess) dowodził, że wskutek ustawy tej, galicyjski przemysł nafty upadnie, drugi (Auspitz), mówiąc, iż po nim dopatrywał się w ustawie tylko opieki nad przemysłem galicyjskim. *(Słuchajcie! z prawicy)*. Otwarcie powiadam i oświadczam: Galicyjski przemysł naftowy, który dopiero kiełkuje, a który rzeczywiście ochraniać potrzeba, jeśli się go chce utrzymać w kraju tak ubogim w przemysł wogóle, będzie naprawdę pokrzywdzony, szczególniej wskutek korzyści nadanych produkcyi rumuńskiej. Sądzę, że tego dowodzić nie potrzebuję. A jednak głosujemy za tą ustawą, przynosimy tę ofiarę, ale przynosimy ją w tej silnej nadziei, że rząd starać się będzie w granicach ustaw zaopiekować się galicyjskim przemysłem naftowym i nadać mu ulgi sposobem poczekania podatku, lub powstrzymania niepotrzebnych weksacyj, lub uregulowania prawnych stosunków właścicieli nafty, słowem starać się o naprawienie, ile w siłach rządu, krzywdy wyrządzonej galicyjskiemu przemysłowi naftowemu. Głosujemy za ustawą, bo wolimy, żeby przemysł ten przez nas był pokrzywdzony, jak żeby przez was był uratowany. *(Wesołość na prawicy)*. Jakiego rodzaju zaś ratunku mógłby po was się spodziewać, najlepiej poucza nas mowa pos. Auspitza i artykuł, który pojawił się przedwczoraj w jednem z pism wam blizkich, że galicyjskiemu przemysłowi naftowemu dopiero będzie dobrze, gdy będzie pozbawiony wszelkiej opieki, gdy upadnie zupełnie. *(Wesołość na prawicy)*.

Panowie! Przywodzono przeciw tej ustawie argumentów tyle i takich, że to aż trudnoby uwierzyć; słyszeliśmy dziś nawet pogróżki socyalistyczne. Wszystko musiało stawać niby do apelu, nawet „biedna dziewczyna z Leopoldstadtu“. *(Wesołość na prawicy)*. Z koleżeńską uprzejmością zapowiedziano nawet agitacye między wyborcami przeciw piastunom ich mandatu w krajach alpejskich. To zaiste skromna niewybredność w środkach. *Flectere si nequeo superos, Acheronta movebo!* *(Wesołość na prawicy)*. A jednak zdaje mi się, że trzeba sprowadzić rzecz do właściwej miary. Posłowie z krajów alpejskich stykają się z wyborcami nie tylko na zwołanych *ad hoc* zebraniach wyborczych, lecz pozostają z nimi w ciągłej styczności. Znają ich potrzeby materyalne i duchowe a oddając tu swe głosy, uczynią to nieustraszeni tem może, że ich wyborcom prześle się protokóły stenograficzne z r. 1878 i z r. 1882, lecz wedle najszczerszego przekonania i wedle najlepszej wiedzy i woli. *(Brawo! z prawicy)*.

Pos. Herbst wstąpił przedwczoraj na pole, które dotychczas było wyłączną dzierżawą posła z Leopoldstadtu, p. Suessa, na pole obrazowego krasomówstwa, i jako *pendant* do „biednej dziewczyny z Leopoldstadtu“ dostarczył nam „biednego pięciocentownika z gór czeskich“. Wielka jest nędza, którą nam przedstawił pos. Herbst; wielka jest nędza, którą nam opisał pos. Menger; wielką

jest nędza i w tym kraju, który ja mam zaszczyt reprezentować. Ale niech mi pos. Herbst wybaczy zapytanie: jestże on, czy nie jest posłem na sejm czeski? i czy nie należy tam do większości? A czyż jedną z najważniejszych czynności sejmowych nie jest zaradzać stanowi rzeczy, jaki nam pos. Herbst tu malował? (*Brawo! z prawicy*). Czyż Czechy niedość bogate, by z materyalną i moralną pomocą dotrzeć aż w ostatnie szczeliny i na ostatnie wyżyny gór czeskich? Gdyby szanowny pos. Herbst do znajomości stosunków i możności swej co do naprawy ich dodał energię woli, rychło położyłby kres tak smutnemu w górach czeskich stanowi rzeczy, jaki nam przedwczoraj wymalował. (*Brawo! z prawicy*). Jego mowę „biedny pięciocentownik“ bardzo chłodno przyjmie; bo mu to na jedno wyjdzie, czy umrze z głodu przy 5 centach dziennego zarobku, czy przy $4^{74}/_{90}$ centa. (*Huczne brawo! i rzęsiste oklaski z prawicy*).

Z teatru powstania.

Dotychczasowe powolne działanie wojsk austryackich polegało na ważnych pobudkach. Zamiast rozpoczynać bój słabemi siłami z powstaniem, które nabrać mogło przez to otuchy, wypadało najpierw zgromadzić takie siły, które nie tylko do zaimponowania powstańcom posłużyć, ale także wszelkim międzynarodowym ewentualnościom odrazu sprostać mogły. Uznania godną stroną w tej pozornej tylko kunktacyi jest wyraźny zamiar stłumienia powstania przez samo zaimponowanie mu rozwinięciem wielkich sił, bez przelewu krwi, który by mógł dalszą politykę pokojową utrudnić. Tymczasem same marsze w ciągu zbierania się sił i drobne utarczki dotychczasowe nie pozostały bez ważnych rezultatów strategicznych. Przez opanowanie najważniejszych pod tym względem punktów wszystkie komunikacye między głównemi miastami, jak n. p. między Mostarem, Serajewem, Trebinią i miastami nad zatoką Kotarską, są w ręku wojska austryackiego, a tem samem powstanie hercegowińskie w Zagórzu oddzielone jest od powstania hercegowińskiego w okolicach Foczy, Gacka i Bileku, a to znów od powstania w Krywoszy. Jest więc nadzieja, że powstanie tak skrępowane uzna po prostu potrzebę poddania się, coby było najpożądańszem; i pojawiają się już symptomy świadczące, że myśl ta kiełkuje w kołach powstańczych. Zajęcie Lednicy odcina powstanie Krywoszy od wąwozowych przejść do Czarnogóry. Pozostaje mu tylko droga z Dragali do Grahowa, tak, że można teraz zażądać na seryo od Czarnogóry, aby mu tę jedyną drogę zamknęła, na co jej siły zupełnie wystarczą. Okaże się więc przy tej sposobności wyraźnie dobra lub zła wola rządu czarnogórskiego. Jest to poniekąd *ultimatum* strategicznie postawione rządowi czarnogórskiemu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lutego.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek odbyło się w niedzielę w sali posiedzeń magistratu przy licznym udziale członków. Po zagajeniu przez prezesową p. Antoninę Zubrzycką odczytała sekretarka p. Joanna Pogonowska protokół z ostatniego zgromadzenia, który bez zmiany przyjęto, oraz sprawozdanie z czynności Wydziału w roku zeszłym, zaś skarbnik dyr. Julian Maciołowski złożył sprawozdanie z obrotu funduszów Stowarzyszenia. Ze sprawozdań tych okazuje się, iż dochody w zeszłym roku wynosiły 1761 złr. 1½ c., z czego wydano na pomnożenie funduszu pożyczkowego 300 złr., na zapomogi jednorazowe 195 złr., zaś wydatki administracyjne wynosiły 25 złr. W funduszu pożyczkowym, który w zeszłym roku z dochodów bieżących i innych na ten cel wpływów utworzono, dochody wynosiły 991 złr. 63 c., z czego udzielono pożyczek 18 członkom w łącznej kwocie 976 złr. Majątek Stowarzyszenia stanowi: *a)* fundusz żelazny w gotówce na książeczkę kasy oszczędności 4116 złr. 14 centów, w obligacyach 600 złr. w kapitałach przyrzeczonych 1400 złr. *b)* fundusz obrotowy 806 złr. 57½ centów, *c)* fundusz pożyczkowy 760 złr. 63 c., *d)* zaległości 46 złr. 10 c.; *e)* fortepian wartości 420 złr. W roku zeszłym powiększył się majątek Stowarzyszenia o 767 złr. 4½ c.; na zapomogi, zakupno książek i pożyczki wydano ogółem 1202 złr. 44 c. Do Stowarzyszenia przystąpiło w roku zeszłym 41 członków; ogólna liczba wszystkich członków wynosi 281. Po odczytaniu sprawozdania skarbnika zabrał głos Dr Markiewicz i w dłuższem przemówieniu wykazał, że Wydział obracając tak szczupłemi funduszami mógł mimo to tak wiele pożytecznego zdziałać, a przyczyny należy szukać w tem, że wydatki na administracyę są tak nieznaczne. Widzi w tem wielką zasługę, Wydziału, a głównie prezesowej, która usilnie stara się o to, aby wszelkie wpływy jedynie ku pożytkowi stowarzyszonych obracano. Stawia więc wniosek, aby zgromadzenie udzielając Wydziałowi absolutoryum z zarządu funduszami, wyraziło zarazem przez powstanie uznanie i podziękowanie za tak wzorowy zarząd, co też Zgromadzenie jednomyślnie przyjmuje, a nadto uchwala na wniosek Dra Michała Schmidta wyrazić pismienne podziękowanie p. Sekretarce i p. Skarbnikowi za ich pełną poświęcenia, bezinteresowną, a wielce skuteczną pracę; wreszcie Zgromadzenie wyraża podziękowanie p. Anieli Dembowskiej za wzorowe kierownictwo biura umieszczeń. Dr Markiewicz stawia wniosek, aby wobec tak pomyślnych rezultatów, jakie ustępujący Wydział przedstawił, Zgromadzenie przez aklamacyę, tenże Wydział na następny rok zatwierdziło. Dr Schmidt sprzeciwia się temu wnioskowi, albowiem Wydziałowi zależy na tem, aby każdy z członków miał swobodę wypowiedzenia swego przekonania i głosowania kartkami według własnej niczem nieskrępowanej woli, i stawia wniosek, aby głosowanie odbyło się kartkami. Wniosek ten, za którym głosowali jedynie członkowie wydziału, upada, a Zgromadzenie jednomyślnie zatwierdza Wydział dotychczasowy a mianowicie: p. Antoninę Zubrzycką, prezesową; p. Dr Michała Schmidta wiceprezesem, p. Joannę Pogonowską, sekretarką; p. Juliana Maciołowskiego skarbnikiem, zaś członkami wydziału pp.: Dra Leona Cyfrowicza, hr. Anastazyę Dzieduszycką, Sewerynę Górską, Karolinę Krynicką, Mieczysławę Sleczkowską, Piotra Umińskiego i Ignacego Żółtowskiego.

— **Na audyencyi u Cesarza**, prócz wczoraj wymienionych, był również radca Namiestnictwa delegat Kazimierz hr. Badeni.

— **Z karnawału.** Znaną jest w całej Polsce od morza do morza słynna gościnność wołyńska; to też wczorajszy bal dany przez pp. Eugeniuszów Witosławskich, był jej najświetniejszym wyrazem. Blisko 200 osób zgromadziło się w salonach hotelu Saskiego, a wszystkie dzielnice naszej ojczyzny wysłały tam swoich przedstawicieli. Jest to wielki urok Krakowa, że gromadzi on w swych murach ludzi z nad Warty i Wilii, z nad brzegów Bałtyku i Czarnego morza, i dla tego słusznie można powiedzieć, że nasze miasto jest prawdziwą syntezą towarzystwa polskiego. Bal wczorajszy był wymowną tego faktu illustracyą. Przeszło 50 par stanęło do dziarskiego mazura, po którym nastąpiła kolacya, zarządzona i wykonana podług wszystkich klasycznych reguł *Brillat-Savarin*.

Podczas kolacyi zaproponowano toast na cześć gospodarstwa, a wszyscy z entuzyazmem przyjęli ten wniosek. Wniesiono jeszcze jedno zdrowie, mianowicie świeżo zaręczonej pary, panny Zofii Kossak, córki naszego niezrównanego malarza, i pana Romańskiego, obywatela z Wołynia. Uczestnicy balu pospieszyli z kielichem pieniącego się szampana, aby tej sympatycznej i tak artystycznej parze złożyć najszczersze życzenia pomyślności. Po kolacyi rozpoczęły się na nowo tańce z podwojoną energią. Około 4ej godziny zaczęto tańczyć kotyliona, który przeciągnął się do rana. Dzień już świtał, a jeszcze brzmiały tony rozkosznego walca. Nagle ucichły, było to hasło odwrotu — zaczęto wychodzić unosząc niezatarte wspomnienia tego balu, o którym będą długo mówić w Krakowie. W annalach karnawału tegorocznego nosić on będzie miano „balu wołyńskiego.“

— **Bal na korzyść szpitala dla dzieci** odbędzie się nie w Sukiennicach, jak było doniesionem, lecz w sali hotelu Saskiego w poniedziałek zapustny d. 20 b. m.

— **X. Adam Słotwiński**, rektor Pijarów, donosi nam, że drzwi bronzowe w kościele pijarskim, zamykające niszę, w której złożono serce ś. p. Konarskiego, wykonał p. Franciszek Karczmarczyk, ślusarz, prowadzący warsztat naprzeciwko kościoła Ś. Jana.

— **Pan Maciej Wszelaczyński** z Kopeczyniec przesłał J. I. Kraszewskiemu starożytne siodło tureckie wykładane srebrem, przeznaczając fundusz ze sprzedaży tego zabytku na Macierz polską. Jakoż nasz artysta Józef Brandt nabył to siodło za 1500 marek, a ta suma przesłaną została na cel wyżej przytoczony na ręce Marszałka Zyblikiewicza.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

We czwartek 16go: *Rozbitki*, kom. w 4 akt. J. Blizińskiego.

W sobotę 18go: *Żołnierz królowej Madagaskaru* St. Dobrzańskiego.

W niedzielę 19go: *Porucznik fiołkowy*, kom. w 4 aktach, tłum. J. Zajączkowskiego. Po raz pierwszy. Benefis Wilhelminy Baumann.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.**

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **Dnia 14go lutego** pogoda, w nocy deszcz; termometr od —4·5 doszedł do + 9·5 C. Barometr wraca w górę; o godz. 7ej rano d. 15go stan jego był 733·00 millim., term. +4·4 C. — Wiatr zach.

— **We czwartek 16go lutego:** Ś. Julianny p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Rodzina, Kraszewskiego i Zalewskiego, ściągnęła wczoraj do teatru przy ulicy Wolskiej, liczną publiczność, która gorącemi oklaskami darzyła artystów, mianowicie za wielką scenę przekleństwa w czwartym akcie. Widocznie, pomimo wytkniętych przez krytykę wad utworu, budzi on zajęcie. Jak się dowiadujemy, *Rodzina* przedstawioną będzie po raz trzeci po zapustach. Myśl napisania tego dramatu, o ile nam jest wiadomem, powstała podczas kongresu literackiego w Wiedniu, gdzie zaleźli się razem J. I. Kraszewski i Kazimierz Zalewski. Tam rozpoczęli oni wspólnie tę pracę i następnie wspólnie ją dokończyli za pomocą korespondencyi.

Pomyłka.....Boć rzecz oczywista, poco błędy szerzyć,
W coby jaka dusza czysta mogła i uwierzyć.

We wczorajszym numerze *Czasu* umieściliśmy pochwałę kredensu p. Brzostowskiego, krakowskiego stolarza, i przez nieuwagę dodaliśmy, że kredens ten śmiało może stanąć w jakim wykwintnym salonie. Otóż czytelnik się domyśla, że najpiękniejszy kredens nie powinien i nie może być ustawiony w salonie, ale jedynie w sali jadalnej, chociażby był arcydziełem w swoim rodzaju. Umieszczenie takiego kredensu w salonie bowiem przypominałoby tego dorobkowicza, któremu córka sprawiła szlafrok na imieniny, i który widząc jadących gości zdejmował surdut, aby ich w tym wspaniałym szlafroku przywitać.

Pani Modrzejewska, która odniosła wielki tryumf w *Romeo i Julii*, zamierza podobno, podług *Słowa*, przedłużyć jeszcze w Warszawie swój pobyt i dać jeszcze 10 przedstawień. Pomiędzy rolami nowemi znajduje się Ofelia i Amelia w *Mazepie*.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza otrzymaliśmy od Dra Wł. Ściborowskiego 31 złr. 50 cent. zebrane pierwotnie w innym celu przez ławę przysięgłych d. 9go lutego b. r.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 14 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj tendencya przy niejakim popycie naprawiła się, notowano towar gotowy 32·75 złr., na maj-sierpień 34·50 złr. Dziś stanęło nieco transakcyj po 32·75 złr. Peszt, 13 lut.: —·—·—·— złr. — Wrocław, 13 lutego w miejscu 46·20 mrk., na luty 46·20 mrk. Szczecin, 13 lut.: w miejscu 46·20 mrk., na luty 47·20 mrk., na kw.-maj 48·60 mrk., na czerw.-lipiec 49·70 mrk. — Berlin, 13 lutego: w miejscu 47·20 mrk., na luty-marzec 48·10 mrk., na kwiecień-maj 48·80 mrk., na czerwiec-lipiec 49·90 mrk.— Paryż, 13 lutego: na ten miesiąc 56·75 frk., na marzec 57·75 frk., na maj-czerwiec —·— frk., na maj-sierpień 60·75 frk.

Nafta. Wiedeń, 14 lutego: za 100 kilo z cłem z dworca 15·50—15·75 złr. — Tryest, 13go lutego: za 100 kilo bez cła: 9·50—9·75 złr.— Brema, 13go lutego: za 50 kilo 7·50 mrk. — Hamburg, 13go lutego: w miejscu 7·60 mrk., na luty 7·60 mrk., na sierpień-grudzień 8·45 mrk. — Antwerpia, 13go lutego: za 100 kilo 18·65 frk. — Nowy Jork, 13go lutego za galonę 7⅝ ct. pap., w Filadelfii 7½ ct. pap.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo od Wydziału Towarzystwa „Akademi-czeskij Krużok“ we Lwowie:

Doniesienie zawarte w telegramie własnym *Czasu* z dnia 10 lutego b. r., jakoby w towarzystwie „Akademiczeskij Krużok“ znaleziono portrety Cara i Aksakowa, oraz odpisy hymnu „Boże Caria chrań,“ jest zmyślonem. Również nieprawdziwe są pogłoski o rzekomem rozwiązaniu naszego Towarzystwa.

Dochodzi nas wiadomość, która z pewnością ze szczerem zadowoleniem przyjętą zostanie we wszystkich poważnych kołach życia publicznego u nas, że p. Atanazy Benoe, przyjmuje kandydaturę na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego większej własności w Bochni, postawioną już przez zebranie przedwyborcze w Brzesku.

Journal de St Petersbourg porusza po raz pierwszy sprawę Rusinów w Galicyi z powodu ostatnich wypadków i aresztowań. Półurzędowa gazeta cytuje organ partyi świętojurskiej we Lwowie, który zapewnia o wierności i lojalności Rusinów dla monarchii austryackiej i protestuje przeciwko posądzeniu o intrygi wymierzone przeciw państwu.

Journal de St Petersbourg cytuje dalej ustęp z artykułu wiedeńskiej *N. fr. Presse*, która w lojalność Rusinów nie wierzy, ale nie wierzy dla tego jedynie, że cała ta sprawa nie wyszła z inicyatywy rusińskiej lecz spowodowaną została represyą ze strony władz administracyjnych galicyjskich. *Journal de St Petersbourg* przytaczając dwa te zdania, wstrzymuje się ostentacyjnie z objawieniem własnych zapatrywań na całą sprawę.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 15 lutego. (Od specyalnego korespondenta). Utrzymują, że przybyły tu z Paryża serbski minister skarbu Mijatowicz, traktuje z zarządem austryackiej kolei państwa (*staatsbahn*), aby podjął się dalszej budowy kolei serbskich.

Wiedeń 15 lutego. *Tagblatt* donosi z Grawozy: W ruinach Orahowacza znaleziono w domu poglawara w kasie gminnej 3150 złr. w złocie, tudzież dwie karty jeneralnego sztabu z napisami rosyjskiemi. W Risano zarządzono rozbrojenia.

Buda-Peszt 15 lutego. Wiadomość o ogłoszeniu upadłości majątku hr. Lonyaya, nie ma żadnej realnej podstawy; jest raczej złośliwą mistyfikacyą.

Peszt 15 lutego. *Egyetertes* donosi z Bukaresztu, że oficerzy rosyjscy pozajmowali wszystkie prawie hotele w Ruszczuku. Oficerzy ci werbują ochotników w Ruszczuku i całej Bułgaryi i wysyłają ich do Krywoszy z pensyą 20 rubli miesięcznie.

Berlin 15 lutego. Wczoraj rozpoczął się w Poznaniu proces przeciw socyalistom polskim. Główne punkta oskarżenia są następujące: rozdawanie pism socyalistycznych i zawięzywanie stowarzyszeń socyalistycznych. Siedmiu jest oskarżonych. Bardzo wielu świadków sąd ma przesłuchać. Udział publiczności ogromny.

Paryż 15 lutego. Na giełdzie obiegała pogłoska, że Bontoux i Feder puszczeni zostali na wolną stopę za złożeniem kaucyi.

Paryż 15 lutego. Peragolla, jeneralny ajent towarzystwa dramatycznego, miał sobie odebrać życie z powodu strat finansowych.

Londyn 15 lutego. Aby zapobiedz ewentualnym reklamacyom Rosyi, przeszkodził Gladstone 14. b. m. umyślnie zakończeniu się dyskusyi nad adresem, aby uniemożebnić dzisiaj obrady nad wnioskiem Wormsa w sprawie ruchów antisemickich. Wskutek tego została sprawa ta odroczoną na czas nieograniczony. Służalcze zachowanie się Gladstona wobec Rosyi oburza nawet liberalnych. Worms starał się jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej wywołać dyskusyę nad owym wnioskiem, zwracając uwagę Gladstona na tę okoliczność, że Rosya z ociągania się jego może sądzić, że kwestya ta nie całą Anglię obchodzi, tylko niektóre stronnictwa. Gladstone odpowiedział, że uważa stanowczo omawianie tej sprawy w Izbie niższej za niewłaściwe, a nadto obawia się, aby obrady te nie podburzyły Rosyan do większych jeszcze przeciw żydom nadużyć.

Londyn 15 lutego. Utrzymują, że wypuszczenie Parnela na wolność jest prawdopodobnem.

Londyn 15 lutego. Panią Nowikow, która w ostatnich czasach kilkakrotnie skompromitowała rząd rosyjski, zawezwano do Moskwy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 lutego. W Izbie niższej oświadcza minister Prażak na zarzuty Kliera, że rozporządzenie językowe polega na stanie faktycznym w Czechach, jaki niemiecko-czescy deputowani w swojem memorandum sami przedstawili. Rozporządzenie językowe nie dotknęło istniejącego wewnętrznego języka urzędowego w sądach. Nikt deputowanemu Klier nie uwierzy, że ludność niemiecka w Czechach jest uciemiężoną. Oceniając rzecz przedmiotowo, dochodzi się do przekonania, że rząd w konfiskowaniu dzienników czeskich nie postępuje stronniczo. Minister przyrzeka w każdym razie, gdy prokurator zaniedba swego obowiązku, pociągnąć prokuratora do odpowiedzialności. Minister prostuje wspomniony przez Kliera wypadek agitacyi i oświadcza, że dotyczący urzędnik otrzymał naganę. Wobec wycieczek Dra Jaques czyni minister uwagę, że przy obsadzie posad sędziowskich postępuje się sumiennie, lecz żądanie, aby urzędnik mówił językiem ludności, jest słusznem. Co się tyczy reskryptu sądu wyższego w Gracu, minister nie uważa za przedmiot judykatury sędziowskiej, jaki język ma być w kraju używanym. Takie zapatrywanie dzielili wszyscy poprzedni ministrowie. Gdyby się okazały sprzeczności między orzeczeniami sądów i rozporządzeniem językowem, rząd przedsięweźmie środki prawodawcze.

Wiedeń 15 lutego. Prezes Izby stwierdza, że wczoraj przywołał Dra Jaques do porządku, z powodu wyrażenia się nieparlamentarnego, a kiedy tenże, cofnął część swego wyrażenia się, uznał tem samem, że się zgodził na przywołanie go do porządku. Prezes poruszając następnie dalsze oświadczenie Dra Jaques, że Lienbacher z powodu stronniczości swej nie może jako sędzia sprawiedliwie wypełniać swych obowiązków, nagania i to oświadczenie przywołaniem go do porządku. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej przemawia Prażak.

Wiedeń 15 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych przedkłada minister handlu projekt do ustawy ustanawiającej ogólną taryfę celną. Pismo Prażaka donosi, że przybyły wszystkie akta ankiety zwołanej w sprawie reformy adwokatury i procedury sądowej.

Wiedeń 15 lutego. W motywach do taryfy celnej, przedłożonej Izbie deputowanych, powiedziano: Stoimy dziś na tym samym punkcie, jak w r. 1878, t. j.: w obec konieczności zrewidowania taryfy naszej w sposób autonomiczny. Mamy nadzieję, że przez okazany w projekcie wzgląd dla zagranicy, wywołamy podobne uwzględnienie naszych interesów.

Wiedeń 15 lutego. Minister finansów przedłożył wniosek o tymczasowych dodatkach do opłat celnych niektórych przedmiotów.

Wiedeń 15 lutego. Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę uniwersytetu czeskiego.

Wiedeń 15 lutego. Jenerał Jowanowicz donosi urzędownie d. 14 b.m.: Ośmnasta dywizya, wyruszywszy z Mostaru i Newesynii dokonała zajęcia i obwarowania pogórza Zimje. W Zagórzu, pod Ulokiem i na pagórzu susjenickiem skoncentrowali się powstańcy, co przez rekonesanse stwierdzonem zostało. Bandy te napadają wsie pograniczne. Wojsko zajmuje wszystkie komunikacye między garnizonami. W Krywoszy usiłowali powstańcy 12go b. m. napróżno zbliżyć się do okopów Lednicy. Dziś zbierają się w lesie przy Koljicy i posuwają się ku Knezlakowi, w którym wybuchł ogień. Prace około okopów zajętej przez wojska Lednicy postępują, i zataczają na nie działa. W Risano przystąpiono dziś do odebrania broni wszystkim mieszkańcom.

Wiedeń 15 lutego. Komenda jeneralna z Serajewa donosi 14 b. m. w nocy. Pod Foką było 13 b. m. spokojnie. Powstańcy ukazują się w okolicy Trnowy, uchodzą jednak przed zbliżającemi się do nich oddziałami patrolującemi. Podług nadeszłego raportu stracili powstańcy w utarczce pod Trnową 10 b. m. 100 ludzi w zabitych i rannych. Komenda miejscowa z Newesinie donosi 14 b. m., że zabrany 7 b. m. pod Jaseną lekko ranny szeregowiec Gombola z 7 pułku uszedł w nocy z 11 na 12 b. m. i przybył do Stolacza.

Rzym 15 lutego. Izba uchwaliła 200 głosami przeciw 143, w tajnem głosowaniu całą ustawę o wyborach zbiorowych.

Rzym 15 lutego. Biuro Stefaniego zaprzecza urzędownie doniesieniu o zabraniu włoskiego okrętu kupieckiego wiożącego żywność i broń dla powstańców.

Londyn 15 lutego. Izba niższa przyjęła adres, odrzucając poprawki Marcanthego.

Kursa — Wiedeń 15-go lutego. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 74·15. — Renta srebrna 71·50. — Renta złota 91·60 6% Renta złota węgierska 118·— — Losy z roku 1860 127·75 — Akcye Banku Narodowego 811·—. — Akcye kredytowe 293·75. — Londyn 120·10. — Dukaty ·——. — Napoleony 9·52.— — Lombardy 126·—. — Losy 1864 roku 172·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 289·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 156·—. — Anglo-Bank 117·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·—.— Marki 58·50 Ruble 121·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 88·10 złr. — 4% Renta węgierska 84·60.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 lutego.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 50
Rubel srebrny obręczkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 75
Dukat ważny	5 58	5 69
20-frankówka	9 51	9 58
Imperyał ważny	9 73	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi, (we Lwowie za 100 złr. w. a. Oprócz bież. kuponu, bliższego się każdego w miejsce terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 50	96 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	104 50
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	287 —	29[illegible] —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	164 50	166 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 25	27 25

Wiedeń 14 lutego.

	płacą	żądaj
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	74 20	74 40
4⅕% „ srebrna	75 65	75 85
4% „ złota	92 50	92 70
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 75	119 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	128 85	129 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	170 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 25
Morawskie „ „	103 —	104 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	96 —	96 50
Węgierskie „ „	96 —	9[illegible] 58
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 70	95 20
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	131 50	132 —
6% Renta węgierska złota	117 9	118 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 —	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 50	118 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	120 —	126 —
„ „ austryackie . 80 „	212 —	215 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	295 —	295 50
„ „ węgierskie . 200 „	292 50	293 —
Depositen-Bank . 200 „	173 —	178 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	895 —	900 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	813 —	815 —
Unionbank . 100 „	115 25	115 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 —	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	108 25	108 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	162 25	162 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	530 —	53[illegible] —
Elżbiety . 210 „ „	205 50	206 —
Linz-Budweis . 200 „ „	182 75	183 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	173 50	174 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2438	2445
Franciszka Józefa . 200 „ „	191 50	192 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	289 50	2.0 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	138 50	139 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	165 50	166 50
Nordwest austr. . 200 „ „	204 —	204 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	209 50	210 50
Rudolfa . 200 „ „	161 75	162 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	156 75	157 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	303 —	303 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	27 —	127 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	152 50	153 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	156 50	157 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	160 50	161 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	96 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 75	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100 50	101 25
6% „ „ Włość. „	101 25	101 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 65	100 80
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 5
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 25	98 75
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 —	93 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	92 70	93 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	91 —	91 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 25	98 75
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	98 25	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 25	100 5[illegible]
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ 1872 . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 —	100 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	103 50	104 —
„ „ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 25	— —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 25	101 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 50	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	94 10	94 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 —	93 70
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 50	99 —
„ III „ 1868 300 „ „	94 75	95 50
„ IV „ 1872 300 „ „	93 20	93 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 50	100 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 —	100 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 —	115 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	88 75	89 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	— —	129 —
„ „ . 200 złr. 5%	115 25	115 75
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	89 50	90 75
„ „ II Em. 200 „ „	88 75	89 25
„ Nordost . 300 „ „	88 50	89 —
„ „ złotem . 200 „ „	— —	110 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	90 50	92 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	122 50	123 —
„ Węgierskie „ 100	113 25	113 75
3% „ Tureckie . fr. 400	21 50	22 50
Kredytowe . złr. 100	174 75	175 25
Clary . złr. 42	39 50	40 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	107 50	108 50
Insspruku „ 20	— —	23 25
Keglewicha „ 10%	18 —	— —
Krakowskie „ 20	— —	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 50	40
Palfy „ 42	37 20	37 60
Rudolfa „ 10%	19 25	20 —
Salma „ 42	— —	51 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	44 —	45 —
Stanisławowskie „ 20	25 —	26 —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	127 50
4% „ „ 50	63 —	64 50
Waldsteina „ 21	— —	29 50
Windischgrätza „ 21	36 50	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 51	9 53
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 77	10 79
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 60
Rubel papierowy za 100	121 50	121 75

Lwów 14 lutego.

	płacą	żądaj
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	101 —
4% „ „ „ „ „	94 —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 25	101 75
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 75
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 14 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądaj rub.	żądaj kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	—
kupon	—	—	072	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	70
kupon	—	—	84	—

(462-3-3)

Za duszę ś. p.

ANTONIEGO NIEDZIELSKIEGO

odprawionem będzie

w kościele OO. Reformatów w Wieliczce

Nabożeństwo żałobne

z powodu przeszkody kościelnej nie w rocznicę śmierci, lecz

w piątek dnia 17go lutego b. r.

o godz. 10ej zrana.

(452)

Za duszę ś. p.

JERZEGO hr. SZEPTYCKIEGO

odprawionem będzie

w sobotę d. 18 lutego b. r.

jako w drugą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

o godzinie 10ej rano

na które rodzice zmarłego zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów syna i pobożną Publiczność.

W księgarni Żupańskiego

wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Tom II. Obrazów z życia kilku ostatnich Pokoleń w Polsce (386-1-12)

przez

JULIUSZA FALKOWSKIEGO,

obejmujący

Księstwo Warszawskie.

Ponieważ wysprzedaż towarów sukiennych po ś. p. L. Wałeckim ukończoną już została, upraszam przeto pp. dłużników Massy, którzy ze mną osobiście się nie ułożyli, aby należytości dotąd nieuiszczone na ręce mego brata Ignacego Matusińskiego, właściciela handlu galanteryjnego w Krakowie Rynek Nr. 24 składać zechcieli. (385-1-10)

Zarządca Masy

JACEK MATUSIŃSKI.

JARMARK NA KONIE

w Ropczycach

rozpocznie się w tym roku d. **27 lutego.** (387-1-3)

OWIES ANGIELSKI

RYCHLIK

do siewu, zupełnie zdrowy i biały, po 5 złr. w. a. za 56 kilo netto na miejscu do nabycia w **Grębałowie**, poczta **Kocmyrzów.** (474-1-3)

Jest do sprzedania pod przystępnemi warunkami

realność

w najcelniejszém położeniu w Tarnowie, przynosząca rocznie 5000 złr. w. a. Po bliższą informacyę zgłosić się można do **adwokata Dr. Tokarza w Tarnowie.** (473-1-3)

MŁYN WODNY

o dwóch złożeniach, w **Jeleniu**, starostwie Chrzanowskiem, przy granicy pruskiej, jest z wolnej ręki do sprzedania. Składa się z murowanéj młynicy, wygodnego domu mieszkalnego drewnianego, dwóch morgów gruntu, ma obfitą wodę i dostateczne mełce i dopiero przed sześciu laty został nowo zbudowany. Bliższe wiadomości udziela właściciel. (472)

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung** (Onanie) u. geheimen Ausschweifungen ist das berühmte Werk:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

78 Auflage. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl.

Dieses Werk sollte Jeder, der an den **schrecklichen Folgen** dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen **retten jährlich Tausende vom sichern Tode.** — Zu beziehen durch **G. Pönicke's Schulbuchhandlung in Leipzig,** sowie durch jede Buchhandlung. In **Krakau** vorräthig in der Buchhandlung von **J. M. Himmelblau.** (19-5-12)

Bar. Liebiga czokolada i mąka z mełtych jarzyn.

Najlepsze pierwiastki pożywcze tworzące krew z fabryki **Starker & Pobuda, król. nadw. dostawcy w Sztuttgardzie. Czokolada z mełtych jarzyn** stanowi wedle opinii najsłynniejszych lekarzy dla osób cierpiących na *słabe trawienie, dzieci zołzowatych, niedokrewnych, kobiet karmiących, słabowitych dziewcząt* itp. napój wybornie żywiący, *przyjemnie smakujący.* **Mąka z mełtych jarzyn** okazuje się *jako wzmacniająca i lekko strawna zupa* w powyżej wymienionych wypadkach również jako wyborny *środek pożywczy,* tudzież jako doskonałe *pożywienie dla dzieci* począwszy od pierwszego roku życia. Ceny częściowe wydrukowane są na wszystkich paczkach. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach materyałów aptecznych monarchii, a hurtownie przez główny skład p. f. **Paul Eckardt** w Wiedniu, I., Wehrburggasse 24. — Składy: w KRAKOWIE główny skład u J. Trauczyńskiego apt., we LWOWIE główny skład u P. Mikolascha apt., w BEŁZIE pod Lwowem u A. Grossa apt., w PRZEMYŚLU u M. Kruga. (111-5-12)

ASYSTENT FARMACYI

poszukuje umieszczenia od 1 kwietnia b. r. Łaskawe oferty odresować należy: **Farmaceuta,** poste restante **Ciężkowice.** (459-2-3)

MAGAZYN F. Szukiewicza

w Krakowie, Rynek gł. A—B.

poleca

Bilety wizytowe od 50 c. za 100

Monogramy kolorowe od 1 złr. za pudełko składające się z 50 listów i 50 kopert;

Papiery listowe zawsze najnowsze;

Materyały piśmienne rysunkowe i malarskie;

Skład komisowy chińsk. srebra znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki **J. S. Herrmanna** w Wiedniu;

Skład hektografów krakowskich uznanych za najlepsze i najtańsze. (363-4-)

ZAMÓWIENIA NA (293-42-)

wino szampańskie

przyjmuje **J. L. Ameisen w Krakowie.**

200 prawdziwych hercyńskich

KANARKÓW

śpiewających i naśladujących słowiki, jest do sprzedania w hotelu pod Białym orłem, pokój Nr. 14. ***Sondermann***

(449-5 6) z gór Hercyńskich.

Pobyt tylko do 16go b. m.

DRA PATTISONA

Wata gośćcowa

uśmierza natychmiast i ulecza szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.

W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct. do nabycia u **E. Stockmara,** aptekarza w **Krakowie.** (328-2-8)

Mariazellskie krople żołądkowe

Skutek Mariazellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć żadnym innym środkiem, a mianowicie: **w braku apetytu, nieprzyjemnej woni z ust, słabości żołądka, odbijaniu kwasem, wdzięciu, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków w moczu, mocnem zgromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli pochodzi z żołądka), kurczu żołądkowym, nieregularnem stolcu i zatwardzeniu, przepełnieniu żołądka potrawami i napojami, cierpieniu śledziony i wątroby, robakach.**

Opis użycia.

Mariazellskie krople działają łagodnie na rozwolnienie i mają bardzo przyjemny gorzkawy smak: używa ich się naczczo zrana, a wieczór przed położeniem się do snu, każdym razem jedną łyżeczkę (dzieciom tylko trzecią część łyżeczki) z świeżą wodą albo winem zmięszane z wodą. Po użyciu dają te sławne krople całemu ustrojowi ciała moc, siłę i żywość. **Należy się jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.**

Rozumie się, że przytem należy zachować ścisłą dyetę.

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE apt. E. Radler, F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, E. Stockmar: w BIAŁY Erich Keler apt. i Reicherta apt. spadkobiercy; w BOCHNI Fr. Reiss apt. i A. F. Pilla; w BŁAŻOWIE Rozejowski apt.; w BRODACH E. Liszka apt.; w BRZESKU W. Janoszek apt.; w BUDZANOWIE D. Jasiński apt.; w DOLINIE H. Weiss apt.: w DROHOBYCZU H. Blumenfeld; w FRYSZTAKU J. Zaniewski apt.; w GLINIANACH Adolf Helm apt.; w JAROSŁAWIU V. Rohm apt.; w JAŚLE R. Palch apt.; w JEZIERNY J. Czemeryński apt.; w JORDANOWIE E. Bachner; w KOŁOMYI E. Stenzel apt.; w KRAKOWCU W. Komorowski apt.; w KUTTACH A. Zagajewski; w KRYNICY H. Nitribitt apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt., P. Mikolasch apt., H. Blumenfeld apt., K. Krzyżanowski apt. i J. Piepes apt.; w LIPNIKU A. Fuchs apt.; w MIELCU Pawlikowski apt.; w MILÓWCE M. Quirini apt.; w NOWYM TARGU K. Laur; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt. i W. Filipek; w PODKAMIENIU St. Konczewicz apt.; w PRZEMYSLU L. Nahlik aptek.; w RADYMNIE M. Swichowski aptek.; w ROZDOLE E. Kornberger aptek.; w RZESZOWIE A. Kalinowski aptek.; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt.; w SNIATYNIE F. Niemczewski aptek.; w SOKOŁOWIE A. Dańczak aptek.; w SOKALU E. Wysoczański aptekarz; w STRYJU Leon Gärtner apt.; w STANISŁAWOWIE J. Macura aptek. i A. Amirowicz aptek.; w SUCHY K. Czernicki aptekarz; w TARNOWIE J. Reid aptek., L. Chodacki i E. Rank aptek.; w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz apt.; w TŁUMACZU W. Szankowski apt.; w WAREZIE B. Krzywobłocki apt.; w WOJNICZU Nodzyński apt.; w ZAŁOŚCACH Br. Malkowski apt.; w ZAKLICZYNIE K. Kamienobrodzki aptek.; w ZŁOCZOWIE Fr. Pettesch aptek.; w ŻOŁYNI M. Romanowski apt.; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski apt.; w ŻYWCU A. Blumenthal apt. (3295-10-)

Główny skład przesyłkowy „zum Schutzengel" **Karola Bradego w Kromieryżu.**

WITOLDA DUSZYŃSKIEGO

Hotel pod „Trzema Koronami" w Toruniu

w środku miasta, w Rynku położony, pierwszorzędny, z wszelkim komfortem urządzony, znany z dobrej kuchni i win wyborowych, poleca się względom Szan. Publiczności. (471-1-6)

FILIA c. k. uprzyw. galic. Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNACYE KASOWE

z wypowiedzeniem 60-dniowem na **4%**

„ „ 90 „ „ **4½%**

Kraków d. 8 lutego 1882 r. (375-3-6)

Dyrekcya.

Wiedeń — Hôtel „Métropole"

Ringstrasse, Franz-Josefs-Qual.

Najpiękniejszy i największy hotel w Austryi.

400 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów (także „Czas"), kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa w hotelu. **Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.** (224-10-25) **L. Speiser,** dyrektor.

CHOROBY PIERSI

Osobom dotkniętym *chorobami piersi, kanałów oddechowych* albo *płuc,* jako to: *nieżytami, suchotami, katarami i uporczywemi kaszlami* należy używać

SYROPU Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT I K°

Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane, sprowadzało zawsze zadziwiające uzdrowienia.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty i stan gorączkowy, chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi w krótce do dawnego zdrowia i tuszy.

Żądać podpisu GRIMAULT i Ko i pieczęci francuzkiego rządu.

Skład w Paryżu, 8, uliga Vivienne i w głównych Aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka (215-4-)

Cierpiących na płuca i na suchoty opuszczono już, a jednak Hoffa słodowe środki pożywczo-lecznicze pomogły.

Wedle orzeczeń prawie wszystkich lekarzy są wyroby słodowe ces. k. nadwornego dostawcy Jana Hoffa w Wiedniu, piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, zgęszczony wyciąg słodowy, słodowa czokolada zdrowotna, cukierki słodowe i t. d. najlepszemi środkami leczniczemi w cierpieniach szyi, piersi i płuc, w dolegliwościach żołądka i dolnych części ciała, co poświadcza znowu następne podziękowanie.

Najświeższe doniesienie wyleczenia

z d. 11 grudnia 1881 r.

Do c. k. nadwornego dostawcy pana **Jana Hoffa,** król. radcy komisyjnego, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu znacznych pruskich i niemieckich orderów,

wynalazcy

i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt w Europie, **w Wiedniu fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, kantor i skład fabryczny: Stadt, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Pańskie w rozmaitych wypadkach cierpień uznane i bardzo cenione wyroby z wyciągu słodowego, które tutaj nietylko uratowały jedną pannę od widocznej śmierci z suchót, lecz także przywróciły jej zadziwiająco szybko dawniejsze silne zdrowie, następnie moje cierpienie szyi, na które inne środki i pomoc były bezskuteczne, tak, że usunięcie słabości mam zawdzięczyć jedynie tylko Pańskiej czokoladzie zdrowotnej z wyciągu słodowego wraz z piersiowemi cukierkami słodowemi, sprawiają we mnie to miłe uczucie obowiązku do wynurzenia Panu niniejszem mojego najszczerszego podziękowania. Upraszam Pana o ponowne przysłanie mi za zaliczką pocztową 4 funtów czokolady zdrowotnej z wyciągu słodowego i 8 woreczków cukierków słodowych

Z wysokim szacunkiem

Antoni Nawratil, Deutschhause pod Sternberg w Morawii, 11 grudnia 1881.

Najpewniejsza poręka dla kupujących względem wartości leczniczej tych Jana Hoffa słodowych wyrobów leczniczo-pożywczych.

Urzędowe doniesienie lecznicze.

Doniesienie c. k. austryackiej Dyrekcyi szpitalów polowych. W utrudnionem działaniu funkcyj dolnych organów ciała, w przewlekłych nieżytach, wielkim ubytku soków i chudnieniu działało Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, jako doskonały środek leczniczo-pożywczy. We wszystkich zauważanych wypadkach okazało się jako chętnie brany napój, zawierający w sobie lecznicze działanie środka pożywnego i wzmacniającego.

C. k. komisarz: **Pirz v. Gayersfeld,** major,
Dr. Mayer, lekarz pułkowy.

(308-4-4)

OSTRZEŻENIE.

Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze opakowane. Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

Składy główne: w Krakowie J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski apt., J. Janiga kup. w Rynku gł., Ed. Fuchs i apteka „p. złotym lwem" na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; w BIAŁY R. Harok, J. Knaus, G. Zabystrzan apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH wszystkie apteki; w DROHOBYCZU Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; w CZERNIOWCACH J. Golichowski, Beldowicza spadk., Bracia Tabakar, Ign. Schnirch; w JAROSŁAWIU J. Rohm, S. Ellenberg, Wisłocki apt.; w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt.; we LWOWIE S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU Fr. Kozłowski, M. Krug i poszczególne apteki; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitter & Co., Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch, apt., Aleksiewicz apt.; w SANOKU Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE Macura apt., Kaczkowski, związek; w STRYJU D. J. Nussenblatt i Sp.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, Kahane i Fleischmanna apteka; w SUCZAWIE Ed. Liszka aptek. — **dalej we wszystkich renomowanych aptekach krajowych.**

Do wynajęcia

mieszkanie parterowe, składające się z 4ech pokoi, przedpokoju, kuchni i werandy wraz z ogródkiem; w realności przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 5 obok hotelu „Kleina" od 1go kwietnia b. r. — i **drugie piętro** w realności pod l. 4 w Rynku każdego czasu. (437-3-5)

MYDŁA tłuste i glicerynowe

w największym wyborze

u **Wilhelma Fenza**

w Krakowie. (177-69-)

We wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem

Władysława Międlickiego

aptekarza w Bóbrce

lecznicze Mydło smołowe

zaś przy nieżytach narządów oddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce, przy nieżytach żołądka, tego samego

Pastylki smołowe.

Wyroby te **wyszczególnione na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie listem pochwalnym,** przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, o czem świadczy mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich.

Cena kawałka mydła smołowego 35 ct. pudełko pastylków 42 ct., za opakowanie nic się nie liczy.

Główny skład w aptece *W. Międlickiego* w Bóbrce; dalej u *Lewickiego* aptekarza w Buczaczu; *A. Muszyńskiego* w Grybowie; *Siedleckiego* apt., *K. Wiszniewskiego* apt., *Redyka* apt. w Krakowie; *Jakóba Beisera* we Lwowie; *Neuburg* apt. w Obertynie. (158-25)

Nasiona jarzyn i kwiatów.

Kapusty cetnarowe polne litr. złr.	4—5	20 gr.	15c.
„ ciemno czerwona 20 c. Świętojańska	„	15	„
„ włoska najwcześniejsza karł. kapucynk.	„	15	„
„ inne włoskie letnie, jesien. zimow. wiel.	„	14	„
Kalarepy najwcześniejsze Erfurcka Depp's	„	18	„
„ „ wiedeńska z małym liściem	„	15	„
„ olbrzymia niebieska	„	18	„
Kalafiory erfurckie karłowe extra wczesne	„	85	„
„ Lenormand 45 c., paryskie 40 c., a inne	„	30	„
Buraki pastewne extra olbrz. Pohla garniec		65	„
„ „ „ Obendorfskie	„	78	„
„ „ „ Mamoth	„	75	„
„ ćwikłowe egipskie litr. 75 c.	20 gr.	10	„
Sałaty głowiaste extra		15	„
Ogórki wężowe 25 c., francuzkie 20 c., długie	„	18	„
Selery Thom Thomba 25 c., francuz. i erfur.	„	14	„
Marchew Carota l. 45 c., długa czerw. l. 40 c.	„	8	„
Pietruszka holenderska litr. 80 c., długa 75 c.	„	6	„
Cebula madeira i citawska po 20 c., inne po	„	15	„
Rzodkiewka miesięczna inspekt. 10 c. różowa	„	8	„
Groch karlik ½ kl. 50 c., angiel. 40 c., majow.	„	30	„
Karpiele litr. złr. 1·50. Fasola szparag. ½ kil.	„	30	„
Pomidory 20 c., pory olb. jarmuż 10c., szpinak	„	6	„
Reseda wielkokwiat 15 c., melony i kawony	„	6	„
Lewkonie wielkok. 12 k. po 100 z. 75c., po 50 z.		50	„
Astry francus. extra 12 k. po 100 z. 70 c., po 50 z.		30	„
Balsaminy kameliow. 6 k. po 50 z. 50 c. po 25 z.		50	„
Bratki angiel. po 100 z. 6. k. 35 c. Zinie p. 50 z.		30	„
Gwoździki chińskie pełne nowe po 100 z. 6 k.		35	„

Kwiaty po 100 z. Balsaminy kameliowe 12 ct. Werbery 8 c. Gwoździki hol. 8 c. chińskie 6 ct. Bratki 6 c. Floksy 6 c. Zynie pełn. 8 c. Laki pełn. 10 c. Lewkonia zimowa 10 c. Astry franc. 8 ct. Prymule chińskie nowe 10 c. Pyretron 10 c. Lewkonie wielkokwiat. 250 z. 15 c. 350 z. 18 c., 20 gr. 1 złr. 50 cnt.

Moje nasiona pochodzą z Francyi i są lepsze od niemieckich. (372-2-4)

Gumniska p. Tarnów.

Stanisław Korsynek.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wyleczam według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

(130-204-)

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seillergasse II.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Upraszam

WPana **Jasińskiego,** b. sędziego z Królestwa Polskiego, aby raczył podpisanej podać swój adres. (283-10-10) **Marcyanna Górska,** poczta Trzebinia pod Krakowem.

Młodzieniec około lat 15 mający, dobrze wychowany i z odpowiedniem wykształceniem, znajdzie umieszczenie jako

praktykant

w handlu towarów korzennych i norymberskich pod firmą

Andrzej Schultz w Krakowie.

Zamiejscowym pierwszeństwo. (423-4-4)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BRON** swoją powszechnie znaną

z dokładności strzału i wyrobu

według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster i z lufami Choke bored od	złr.	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„ „	20	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„ „	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„ „	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„ „	4½	„	90
Krucice pojedyncze	„ „	1	„	6
Krucice podwójne	„ „	2	„	10
Pistolety tarczowe	„ „	45	„	100
Pistolety Floberta	„ „	7	„	30
Stućce Floberta	„ „	12	„	40
Stućce tarczowe odtyl	„ „	50	„	100

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (170-20-)

TRAWA MIODOWA

(holcus lanatus) na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina, bo znosi zdeptanie, raz zasiana trwa lat kilka, **korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr. 50 c.,** przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie. Zamówienia uprasza się adresować do składu nasion

J. Bulsiewicza w Bochni.

(457-2-26)

2000 cetnar. koksu

jest tanio do sprzedania.

Oferty pod adres.: Gasanstalt, Beuthen, Ober-Schlesien. (482-2-3)

ŁOZINOWE SADZONKI

ze szkółek łozinowych w dobrach hr. Hompescha w Rudniku, są każdego czasu do nabycia na miejscu w Rudniku lub z odstawą do stacyi kolei żelaznej Rzeszów podług cen następujących:

Salix vimitalis .	za tysiąc	1	złr.	80	cnt.
„ vim. v. telina	„ „	1	„	80	„
„ caspica	„ „	2	„	50	„
„ uralensis	„ „	2	„	80	„
„ amygdalina	„ „	2	„	50	„

Zarząd dóbr Rudnik

(431-3-3) przez Rzeszów w Galicyi.

Pocztowe przesyłki

za zaliczką **oclone i opłatne,** tak, że odbierający niepotrzebuje ponosić żadnych wydatków.

Koszyk 5 kilo

z 35—45 sztuk najlepszych mesyńskich **pomarańcz** . **złr. 1·85**

„ **cytryn** . . . „ **1·95**

skrzynka 5 kilo

z 4 butelkami następnych najlepszych **win oryginalnych, rumu i oliwy**

Malaga stare i słodkie butel. po	złr.	1·30		
Cypryjskie najlepsze	„	„	„	·75
Madeira bar. mocne	„	„	„	1·10
Marsala ognista	„	„	„	·90
Xeres dobre i mocne	„	„	„	1·—
Muszkatowe najpiękn. bukiet	„	„	„	·95
Refosco czarne najl.	butel.	„	„	·80
Rum poręcz. praw. Jamaika	„	„	„	1·10
Oliwa stołowa nicejska najlepsza	„	„	„	·90

Herbata

prawdziwa **chińska** przez Suez z **Hongkong wprost** sprowadzona

kwiatowa Pecco najl.	kilo złr.	6—		
Souchong bar. aromat.	„	„	„	5—
Congo bar. dobra i silna	„	„	„	3·30

Herbaty samej niedostarczam niżej 2 kilo, mniejsza ilość może być dopakowaną do innych towarów. (63-3-)

R. MAITI

w Tryeście.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ, BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską,

nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W Paryżu: **Hottot-Boudault,** 7, avenue Victoria.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w WARSZAWIE w aptekach pp. Heinricha i Barcza. (106-10-26)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*